Ner 125. Kraków 1 Czerwca — Sobota. Rok 1867.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojeyndczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . .	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różanej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleksander Piątkowski* przy placu Katedralnym Nr. 31, w domu p. *Majewskiego*.— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi N. 1 — Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp. *Hercok* i *Arnold* ulica Halicka Nr. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial et Freund.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 31 maja.

Jakkolwiek nie zwykliśmy wdawać się w rozbiór sprawy węgierskiej, i uwagi nasze w tej mierze ograniczamy zwykle do stosunku, w jakim ona ze sprawą państwową to jest całej monarchii i jej organizacyi zostaje, wszelako rozwiązanie sejmu zagrzebskiego wydaje nam się faktem, którego doniosłość nie do samych odnosi się Węgier, chociaż na pozór bezpośrednio korony śgo Szczepana dotyczy. Nowa to trudność w systemacie dualizmu, i to za Litawą. Nie kończy jej rozwiązanie rzeczonego sejmu, bo nie jest ona czysto konstytucyjną, a rdzeń jej leży głębiej, tak jak się to dzieje w Austryi we wszystkich kwestyach na tej drodze. Z rozwiązaniem sejmu w Zagrzebiu, kwestya przerzuca się zaraz z pola konstytucyjnego na narodowe, i staje się naszem zdaniem nierównie szkodliwszą dla sprawy ogólnej organizacyi monarchii, której bez pojednania i połączenia ludów w jednym związku dobrowolnie przyjętym wystawić sobie trudno. Bezpośrednie wybory nie zastąpią sejmu, tak jak indywidua nie są wyrazem narodu. Zapewne, że koronacya obejdzie się bez Kroatów, tak jak Rada państwa bez Czechów. Lecz obawiać się można, aby nieobecność tu i tam nie odbiła się w dalszych następstwach. Nie ujmując w niczem ważności koronacyi w Peszcie i znaczeniu Rady państwa w Wiedniu, — jest to dopiero początek dzieła. Kwestya kroacka i kwestya czeska, są tak niesłychanie do siebie podobne, w obu częściach monarchii, które właśnie pogodzić się z sobą mają tak dalece, aby jedność monarchii nie została podziałem zachwianą, stanowią bez wątpienia dwa symptomata nader nieprzychylne dalszemu rozwojowi systematu spotykającego w samym zawiązku takie przeszkody. Są one zaś tem ważniejsze, iż nie łatwo dopatrzeć się w dualiźmie środka, coby usunąć je zdołał. Zwalczyćby je zdołała tylko przemoc, czyli siła centralizacyjna z jednej i z drugiej strony, na korzyść, jak pisaliśmy dawniej dwóch żywiołów węgierskiego i niemieckiego; ale to przypuszczenie oddaliła mowa tronowa zaręczająca, że swobody krajowe uszczuplone nie będą, że żaden żywioł nie otrzyma bezwględnej przewagi, że droga konstytucyjna niezachwianie utrzymaną zostanie. Przeszkody te są ważne i z tego względu, że naprowadzają pomimowolnie na wątpliwość, czy ugoda z Węgrami, ów pierwszy krok konieczny do przeprowadzania systematu dualistycznego zrobiony będzie przyjęciem elaboratu przez Radę państwa?

Wracamy tu do dawniej wyrażonego przez nas zapytania: co nam Węgry przedstawią, gdy raz już odsłoni się ta świetna kurtyna, jaką dziś widzimy? Nie podniesie się ona zapewne, dopóki z Radą państwa będzie sprawa, dopóki sejm peszteński nie osiągnie, czego w elaboracie zażądał. Ależ potem? I dla tego właśnie, nie ważymy sobie tak lekce listu Koszuta, lubo wiemy, że na obecne postępowanie Węgier nie będzie miał wpływu. Czy go jednak nie będzie mieć na przyszłość — pewni nie jesteśmy. Dla nas jest on skazówką i wcale nieobojętną. Piszą, że zamierzał on wywrzeć nacisk na Radę państwa. Nie przeczymy, ale czy zarazem nie wywarł nacisku na Deaka, czy nie podniósł ducha w lewicy? Wszak i bez niego lewica pozostała co do spraw wspólnych, kwestyi najważniejszej, przy swojem stanowisku; znajduje ona w elaboracie tak wielkie ustępstwa, iż opór swój tłomaczy żądaniem, „aby choć cień konstytucyi był uratowanym." Zapewniają, że Deak ze swojem stronnictwem zwycięży. Nie wątpimy, że się tak stanie w tej chwili. Ale czy Deak prześcigniętym być nie może? Na polu tak śliskiem, na jakiem on walczy, zdarzało się to nieraz; nic trudniejszego, jak stać długo na rewolucyjnem ostrzu. Zwykle na jedną lub drugą stronę przechylić się trzeba. Złamie się wtedy człowiek, rzeczy idą dalej. Koszut nic innego nie przepowiada — to Kassandra Deaka. Przychodzi tu na myśl, że ów pamiętny adres, którego cała sprawa węgierska, a więc i elaborat jest następstwem, przyjęty jak wiadomo, został parą tylko głosami. Śmiało powiedzieć można, że wtedy nie Deak zwyciężył, ale stronnictwo rezolucyi ustąpiło. Jak dalece było politycznem ustąpić wtedy, skutki obecne dowiodły. Ustępstwo trwało, trwa i trwać będzie, dopóki cel, dla którego tak działało, nie zostanie osiągnięty. Któż atoli zapewni, że kompromis będzie i potem niewzruszony? Dla stronnictwa rezolucyi Rada państwa przyjmując elaborat choćby z największem poświęceniem, zgodzi się tylko na „cień zaledwie konstytucyi węgierskiej." Nie byłoby mniemamy niepodobną niespodzianką, aby sięgnęło wtedy po ową rzeczywistość, jaką Deakowi list Koszuta wskazuje, a który się nam wydaje jakby programatem dla owego stronnictwa spisanym, w duchu którego lewica w wystąpieniach swoich ciągle słyszeć się dawała. Wyznać musimy, iż w systemacie dualizmu, tak jak się ten dziś przedstawia, nie możemy dopatrzeć rękojmi, coby zasłoniła monarchię przed takowem niebezpieczeństwem, ani też w żywiole niemieckim, pomimo politycznych przymiotów, siły, coby temu podołała.

Projekt reformy opodatkowania stałego.

II.

Proponowany okres trzyletni do wymierzania podatków stałych, rozciągnąć można na wszystkie gatunki podatków stałych bez różnicy, z wyjątkiem podatku dochodowego od górnictwa i hut, albowiem dochody z tej gałęzi bardzo są niestałe i zmienne, na czas dłuższy oznaczyć się nie dadzą, i dla tego corocznie dochodzone i opodatkowane być muszą.

Sprawy stałego opodatkowania, załatwiały dotychczas wyłącznie c. k. władze skarbowe. Kontrybuenci nie mają wpływu na to, i tylko w niektórych wypadkach wywierają podrzędny albo małoznaczący wpływ doradczy. Bliższe oznaczenie tego wpływu nastąpi przy opisaniu każdego poszczególnego rodzaju podatku, tutaj tylko wspomnimy np. o dochodzeniu i oznaczeniu czystego dochodu gruntowego, który powierzony był dotychczas nawet nie urzędnikom stałym, tylko dyurnistom, t. j. osobom przyjętym za dzienną płacą, na których czynności i postępowanie aż nazbyt często się skarżono, a sam rządowy projekt reformy przyznaje, iż te organa dopuszczały się czynów samowoli, którym nie można było zapobiedz przepisami w tej sprawie wydanemi. Również przypuszcza rzeczony projekt rządowy, iż wymiar podatków polega częściowo także na bardzo niepewnych zeznaniach kontrybuentów, a przy sprawdzaniu tych zeznań musiano otworzyć obszerne pole działania sprawdzającym organom skarbowym, które w miarę swej zdolności i swej gorliwości urzędowej działały, a rzadko kiedy potrzebne wiadomości fachowe posiadały.

Podatki te nie zawsze odpowiadają rzeczywistemu dochodowi, są przeto niestosunkowo nałożone, a niestosunkowość ta wywołuje z jednej strony użalenia się, którym sprostać c. k. władze nie zawsze zdołają, ponieważ im zbywa na wiadomościach lokalnych i przedmiotowych, zaś z drugiej strony ponosi skarb państwa, a względnie i reszta podatkujących znaczną szkodę z powodu za nizkiego wymiaru podatków na niektórych z kontrybuentów. Indywidualny wymiar podatków przez c. k. władze państwa dokonywany, wymaga zbyt wiele kosztów pieniężnych i straty czasu, zaś do ocenienia, o ile która gmina, korporacya, stowarzyszenie lub t. p., a odnośnie cały kraj, jest w stanie opłacać podatków, zbywa rządowi państwa na dokładnych podstawach i wiadomościach, i dla tego wypadają orzeczenia w tej mierze tylko wedle prawdopodobieństwa; wśród takich okoliczności jest dla organów skarbowych prawie niemożebnem, ocenić każdego kontrybuenta, o ile tenże ciężaru podatkowego znieść zdoła, a tem samem niepodobna osiągnąć podstaw do słusznego i stosunkowego wymiaru podatków. Wciskaniem się organów rządowych w stosunki domowe kontrybuentów, chociażby w najszczerszym zamiarze sprawiedliwego repartowania podatków, stają się te organa niemiłemi, a naturalny pociąg podatkujących do ochrony własnej kieszeni, a czasami i tajemnic domowych, sieje przeszkody za każdym krokiem pełniącemu urząd w tej gałęzi i udaremnia częstokroć jego najzręczniej poczynione zabiegi. Rządowy projekt uznaje wszystkie te niedogodności i opiera się dla tego w swoich wnioskach na ces. patencie z dnia 31 grudnia 1851, któren zawiera orzeczenie, iż mają być ukonstytuowane autonomiczne gminy i reprezentacye krajowe, którym przypadnie odpowiedni zakres działania w tej sprawie, i na tem, że kontrybuenci zeznaniami swemi sami dokonają oszacowania podatkowego. Pozostanie jednakże zawsze potrzeba zabezpieczenia, z jednej strony kontrybuentów przeciw przeciążeniom, a z drugiej strony skarbu państwa przeciw zwykłemu dążeniu podatkującego do nizkiego ile możności oszacowania się.

Z tego wynika potrzeba: *a)* ustanowienia przepisów orzekających dokładnie zakres działania dla zastępców kontrybuentów; *b)* jawności zupełnej w urzędowaniu tej gałęzi; *c)* wzajemnego prawa reklamacyi; i *d)* zasada rozpisywania podatkowych kwot krajowych. Przyjęciem tych zasad uzyskają kontrybuenci i skarb państwa pożądane zabezpieczenie przeciw nadużyciom i przeciążeniom.

Projekt rządowy proponuje następujące organa do załatwiania spraw opodatkowania stałego:

1) Centralna komisya podatkowa, złożona z radców ministerstwa spraw wewnętrznych i skarbu i z zastępców krajów koronnych, a względnie podatkujących, z zastrzeżeniem odpowiednich postanowień co do urządzenia tej komisyi;

2) Krajowa komisya podatkowa, w każdym okręgu administracyjnym ustanowić się mająca pod przewodnictwem Naczelnika kraju (Namiestnika) i organu skarbowego jako zastępcy tegoż naczelnika, a złożona w połowie z radców politycznej i skarbowej władzy krajowej, a w drugiej połowie z zastępców kraju czyli z członków reprezentacyi krajowej wybranych przez sejm krajowy, przyczem sprawy kontrybuentów zastąpione będą zarówno wedle dwóch głównych kategoryj podatków realnych i osobistych;

3) Powiatowa komisya podatkowa, dla każdego powiatu politycznego, urządzona pod przewodnictwem politycznego naczelnika powiatowego, dalej z pięciu podatkujących posiadaczy realności dla spraw podatków realnych, i z pięciu płacących podatek zarobkowy dla spraw podatku zarobkowego. Wybór tych 10 członków będzie uporządkowanym po ukonstytuowaniu się gmin powiatowych.

Dla miast, w których magistrat załatwia sprawy polityczne, ustanowionoby zamiast komisyi powiatowej, miejską komisyę podatkową, pod przewodnictwem przełożonego magistratu, złożoną z kontrybuentów, których wybrałaby Rada gminna i Izba handlowa.

Jako referent przy komisyi powiatowej lub miejskiej, funkcyonowałby rządowy inspektor podatkowy, obeznany dokładnie z językiem krajowym, — bez głosu rozstrzygającego, jednakże z prawem odwoływania się (rekursu) do komisyi krajowej.

4) Miejscowa komisya podatkowa, dla każdej gminy, lub wedle orzeczenia komisyi powiatowej, dla kilku gmin razem. Dla miast, w których ustanowiono komisyę podatkową miejską, ustanowionoby w miarę potrzeby komisye lokalne: dla podatku realnego wedle okręgów miejskich, a dla podatku zarobkowego wedle grup stowarzyszeń rzemieślniczych; liczbę członków miejskich komisyj lokalnych oznaczyłaby podatkowa komisya miejska.

Liczba członków komisyj miejscowych byłaby tak wielką, jak w komisyach powiatowych. Trzej członkowie byliby obrani bezpośrednio z grona podatkujących, zaś dwaj inni członkowie byliby mianowani ze strony komisyi powiatowej, jednakże nie z łona komisyi. Członkowie komisyj miejscowych mogliby być wybieranymi i do innych komisyj miejscowych tegoż powiatu. Komisya powiatowa miałaby prawo wybierania przewodniczącego dla komisyj miejscowych, niemniej referentów i prowadzących sprawy tychże komisyj.

Indywidualne oszacowanie wielkich posiadłości w każdym powiecie, miałaby załatwić komisya powiatowa w pierwszej instancyi, bez względu na to, czy która posiadłość tworzy odrębną gminę lub nie.

5) Operacyj szacunkowych katastru guntowego, dokonaliby urzędnicy rządowi, którzy ze stosunkami gospodarczemi i z językiem krajowym dobrze są obznajomieni. Reprezentacyi krajowej przysłużałoby prawo mianowania ze swej strony dowolnej liczby posiadaczy gruntowych, którym przy operacyach szacunkowych przysłużałby głos doradczy.

W tym ustępie zachodzi znaczna zmiana, a raczej dalsze rozwinięcie zasady służyć mającej przy sprawdzaniu gotowych operatów szacunkowych w Galicyi przez komisyę krajową i komisye inspektorackie, o czem w dotyczących artykułach „o stałym katastrze" na podstawie sankcyonowanej uchwały sejmowej, mowa była.

6) W okręgu każdego urzędu górniczego ustanowionoby pod przewodnictwem urzędnika politycznego i urzędnika górniczego jako referenta, komisyę podatkową dla spraw podatku zarobkowego od górnictwa i hutnictwa, którąby się składała z 3—5 przez kontrybuentów bezpośrednio wybranych członków.

Na tych samych podstawach obranoby dla każdego okręgu administracyjnego osobną komisyę dla oszacunkowania fabryk, a fachowych członków tej komisyi wybierałaby Izba handlowa. Wybór do którejkolwiek z powyższych komisyj, mógłby być odrzuconym tylko z tych przyczyn, które dopuszcza prawo przy wyborach do reprezentacyi gminnej, a nieusprawiedliwione odrzucenie wyboru mogłoby być karą pieniężną obłożone, które to kary przypadłyby do kasy gminnej powiatowej albo górniczej.

Zakres działania tych organów będzie opisanym poniżej, przy dotyczących rodzajach podatków. Z powyższego opisu wypływa, iż wykonanie projektu rejormy zawisło najbardziej od organizacyi gmin autonomicznych i od reprezentacyi krajowej, i że zasada ta już w patencie cesarskim z dnia 31go grudnia 1851 r. jest orzeczoną.

Przeciwnicy tego projektu — a przeciwników tych mamy aż za nadto wiele — twierdzą, iż gminy państwa austryackiego nie są jeszcze dojrzałemi do podobnych czynności; przykłady ze stosunków angielskiego kraju lub Zjednoczonych Stanów Ameryki wydobyte, nie mogą w Austryi być naśladowanemi. Dozwalają ci przeciwnicy, ażeby gminom przysłużała autonomia, ale tylko w sprawach, które dotykają gmin bezpośrednio; dozwalają gminom zarządu własnym majątkiem, własnemi zakładami, i starania się o środki do pokrycia swych potrzeb, ale na wymiar i repartowanie podatków nie chcą przyzwolić, twierdząc, że sprawa podatkowa jest sprawą państwa. Zapewniają ci przeciwnicy, że sprawa podatkowa będąca w dalszem tylko znaczeniu sprawą państwa, jest dla każdego kontrybuenta najpierwszą sprawą domową, dotyka bowiem jego urządzenia majątkowego i familijnego, a korporacya gminna opłacająca indywidualnie albo też zbiorowo podatki, starająca się o środki pieniężne na pokrycie tych podatków, bądź to staraniem każdego poszczególnego kontrybuenta, lub też staraniem zastępców gminy w ogóle, załatwia tę czynność w ognisku domowem, a odnośnie w łonie gminnem, i że w miarę dobrego lub złego rządzenia majątkiem indywidualnym lub zbiorowym gminy, możność płacenia podatków podnosi się lub upada, że zatem sprawa opodatkowania najpierwej jest sprawą miejscową i gminną.

Wiedeń 29 maja.

— *r.* Ci, co półurzędowe wiadomości rozszerzają o obecnym stanie kwestyi wschodniej, pozostają sami z sobą w takiej sprzeczności, a urzędowa *Gazeta Wiedeńska* w swych doniesieniach tak mało zachowuje konsekwencyi, że trzeba koniecznie wnioskować na przeciwne prądy w wyższych sferach, które jeszcze nie dozwoliły na wyrobienie się pewnego kierunku gabinetu tutejszego i w ten sposób wywołują w dziennikach zdania, częstokroć pozbawione wszelkiej podstawy. P. Beusta od czasu do czasu trapi żądza działania a zjazd książąt w Paryżu zgotował mu już niejedną noc bezsenną; chcąc koniecznie jakiś stanowczy krok uczynić, nie wie dokładnie, jaki obrót ma nadać kwestyi wschodniej, by nie utracić przywileju pierwszeństwa, aby go Cesarz Napoleon nie wyprzedził w otrzymaniu wynagrodzenia, do którego on (tj. p. Beust) rości sobie prawo na podstawie znanego swego projektu konferencyi. Czynność, jaką gabinet wiedeński w skutek tego rozwija, jest więcej żywą, niż jasną i świadomą siebie, i zdaje się szczególnie na to zwracać uwagę, aby się w ogóle coś działo; w jednym tylko punkcie gabinet tutejszy dąży w pewnym kierunku, tj. stara się o potwierdzenie tej ewentualnej kombinacyi ze strony Anglii. W tym celu robią Anglii wielkie ustępstwa, do jakich przedewszystkiem policzyć trzeba projekt, aby oznaczyć Turcyi dzień, w którym powstanie stłumionem być musi, a w razie niedotrzymania tego terminu zobowiązać ją do odstąpienia Kandyi.

Ratyfikacya traktatu luxemburskiego ze strony Austryi — ostatnia, jaka jeszcze pozostała — w niedzielę do Londynu odeszła.

Wiedeń 29 maja.

— *a.* W gronie deputowanych zbierają podpisy na interpelacyą do rządu, dla czego dotychczas nie przedłożono zapowiedzianych w mowie tronowej projektów. Ton interpelacyi jest nader energicznym; niektórzy z posłów zamierzają się nawet wstrzymać od dyskusyi nad adresem aż do przedłożenia wspomnionych projektów. (Najważniejsze z nich są: ustawa o odpowiedzialności ministrów i zmiana § 13-go konstytucyi. *P. Red*).

Opinia publiczna miasta Wiednia jest nieugiętą w oporze przeciw fortyfikacyom. Przyszłość Wiednia zależy od uregulowania Dunaju i zbliżenia go ku miastu. Jeśli zaś Wiedeń ma być zamieniony w fortecę, natenczas Dunaj musi być jak najodleglejszym; w przeciwnym bowiem razie nieprzyjaciel stojący na lewym brzegu rzeki mógłby całe miasto w kupę gruzów zamienić.

Rzym 24 maja.

Wiadomość, którą wam podałem przed kilku dniami o nadzwyczajnym posłanniku włoskim bawiącym w Rzymie *incognito* w misyi konfidencyonalnéj, sprawdziła się zupełnie. Nikt prawie jednak nie wiedział i nie wie dotąd o jego pobycie, który zdołał się utrzymać w najgłębszéj tajemnicy. Posłannik ten opuścił wieczne miasto dwa dni temu. Podczas pobytu swojego widywał się codziennie z kardynałem Antonellim, ale zawsze w wieczór bardzo późno, kiedy już wszystkie posłuchania się skończyły. Na dwóch podobno obecny był hr. Sartiges. O ile dowiedzieć się zdołałem, głównym przedmiotem téj misyi było skłonienie dworu rzymskiego do przyjęcia koniecznie włoskiéj załogi, na prowincyi przynajmniéj jeżli nie w stolicy. Rząd włoski osobliwy w tem nacisk położył, nadzwyczajne wywarł parcie. Posłannik włoski przedstawił kardynałowi Antonellemu, że li tylko dozwalając regularnemu wojsku wstąpić na terytoryum papieskie i zająć je spokojnie nie naruszając ani ograniczając w niczem władzy doczesnéj Stolicy Apostolskiéj, zdoła się zapobiedz niezliczonym klęskom, jakie grożą ludności i władzy tak ze strony wzmagającego się na całéj przestrzeni Kościelnego Państwa rozbójnictwa, jako i ze strony stronnictwa czynu, band garibaldowskich, emigracyi rzymskiéj, słowem różnych rewolucyjnych żywiołów, których niespokojność i miotanie się wzmagają się codziennie. Jeżeli zaś dwór rzymski nie da wiary szczerym i serdecznym chęciom rządu włoskiego zapobieżenia takim klęskom, jeżli będzie podejrzywał jego intencye i usłucha rad nieufności, jakiemi się rządził dotychczas, gabinet florencki oświadcza, iż nie odpowiada wcale za następstwa takiego oporu. Załoga włoska jest jedynym środkiem do stłumienia rozbójnictwa i powściągnienia zamachów stronnictwa czynu; bez niéj rząd włoski nie ręczy za nic. Nie wiadomo wcale, jaka była odpowiedź kardynała Antonellego na takie propozycye. Z przeszłości całéj i zasad, na jakich się opierała dotychczas polityka rzymska, domniemywać się należy, iż była odmówną. Jednak ilość konferencyj wnosićby kazała, iż był w nich pewien ciąg i że zatem nie zerwano od razu. Rząd włoski miał znowu zalecać rozwiązanie korpusów cudzoziemskich, a mianowicie zuawów, jako drażniących tylko uczucie narodowe. Rezultat wszystkich tych zabiegów, powtarzam, jest dotąd całkiem nieznany. Posłannik włoski odjechał do Florencyi. Zresztą donosiłem już wam oddawna, że p. Rattazzi czynił w Paryżu wielkie usiłowania, ażeby otrzymać zezwolenie Cesarza Napoleona na załogę włoską w Państwie Kościelnem; Cesarz jednak wahał się z początku. Dopiero późniéj potrzebując koniecznie włoskiego przymierza, zawiadomił p. Rattazzego za pośrednictwem hr. Walewskiego, iż się zgadza na włoską okupacyą, lecz jedynie w razie wojny i pod warunkiem, aby we wszystkiem okupacyą francuską naśladowała. Może być, iż obecnie p. Rattazzi otrzymał zwolnienie od pierwszego warunku, i że ponieważ wojna odwlecze się znacznie, okupacya włoska rozpocząć się będzie mogła bez niéj. Obecność hr. Sartiges na konferencyach włoskiego posłannika z sekretarzem stanu potwierdza ten wniosek i daje do myślenia, że Francya i Włochy porozumiały się doskonale w sprawie rzymskiéj. P. Mancardi dyrektor długu publicznego we Włoszech, który wrócił do Rzymu, wypłacił przed kilką dniami rządowi papieskiemu 12 milionów w złotych sztabach i napoleonach. Tak tedy Włochy się całkowicie uiściły z pierwszej raty publicznego długu dawnych papieskich prowincyj, jaki na nie przelany został. Ukazało się dnia wczorajszego rozporządzenie mgra De Witten ministra spraw wewnętrznych rozciągające do innych prowincyi państwa a nawet do okolic Rzymu dawniejsze rozporządzenia względem rozbójnictwa, jakie się dotąd wyłącznie tyczyły prowincyj Marittima e Campagna. Akt ten jest najlepszym dowodem wzmagania się i rozpowszechniania téj okrutnéj plagi. Dziś rozbójnictwo najbardziéj się sroży na przestrzeni objętéj między jeziorem Bolseny, Śródziemnem morzem a jeziorem Bracciano. Od Viterbo do Toskanelli, a ztamtąd do Corneto, Civita-Vecchia i Palo bandy uwijają się rabując i niszcząc kraj. Wojsko je ściga, ale z dziwną zręcznością i znajomością miejsca wymykają się w chwili, kiedy są zewsząd obstąpione i wnet na innych punktach dają się we znaki mieszkańcom. O wielu utarczkach słychać temi dniami. W urzędowym świecie zapewniają, że te nowe bandy, co się obecnie ze strony Toskanii tak licznie pojawiły, składają się z ochotników, których Garibaldi wykluczył z wojska podczas ostatniéj kampanii dla ich złego prowadzenia się i nieufności. Dziś zaś używanoby tych wyrzutków dla przygotowania drogi najściu prawdziwych ochotników i dla utrzymania agitacyi. *Nazione* florencka donosi, iż Papież mówiąc z właścicielką Bracciano księżną Odescalchi z Branickich, wyraził żal, iż otoczenie jego nie dozwoliło mu wykonać konwencyi, jaką zawarł był osobiście z rządem włoskim dla stłumiena rozbójnictwa. Zostawiam dziennikowi temu odpowiedzialność takiego doniesienia. Rozbójnicy zniszczyli dobra p. Araty konsula rosyjskiego koło Civita-Vecchia i wytępili mu stado tysiąca owiec. Mówią, że niektóre ich oddziały pojawiły się w Rocca Priore blisko Rzymu, że grożą miasteczku Frascati a mianowicie jezuickiemu kolegium w willi Mandragone, dla saméj arystokracyi wyłącznie przeznaczonemu i gdzie się znajdują synowie najpierwszych rodzin rzymskich. Rozbójnicy chcieliby uczniów porwać jako zakładników. Posłano zuawów do Mandragone. Na ostatnim konsystorzu miała być rzeczywiście mowa o kardynale d'Andrea, i miano postanowić odjęcie mu praw służących kardynałom.

Lwów 29 maja. *Gazeta Lwowska* ogłasza następujące obwieszczenie względem wypłaty kuponów od listów indemnizacyjnych:

C. k. ministerstwo spraw wewnętrznych dozwoliło dekretem z d. 3 maja 1867 do l. 6419, aby c. k. główna kasa krajowa w Krakowie, jakoteż c. k. urzędy podatkowe w Bochni, Brodach, Brzeżanach, Kołomyi, Nowym Sączu, Przemyślu, Rzeszowie, Samborze, Sanoku, Stanisławowie, Stryju, Tarnopolu, Tarnowie, Wadowicach i Żółkwi wypłacały kupony, przy których od terminu wypłaty jeszcze rok nie upłynął, i odsetki do wypłaty przekazane od obligacyj indemnizacyjnych wszystkich trzech funduszów indemnizacyjnych, t. j. funduszu dla Galicyi wschodniej, funduszu dla Galicyi zachodniej, funduszu dla Wielkiego księstwa Krakowskiego w dniach do wypłaty przeznaczonych. Reszta zaś urzędów podatkowych może także wypłacać kupony i odsetki od obligacyj indemnizacyjnych wszystkich trzech funduszów indemnizacyjnych, lecz tylko odsetki wyraźnie do wypłaty im przekazane, a kupony tylko od obligacyj sądownie deponowanych w dotyczącym urzędzie podatkowym.

Co się niniejszem podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa jako Dyrekcyi funduszu indemnizacyjnego.

Lwów dnia 18 maja 1867.

Wiedeń 29 maja. Z pominięciem niektórych mniej ciekawych ustępów, podajemy prawie w całości obszerny list byłego dyktatora węgierskiego Ludwika Koszutha do Franciszka Deaka:

„Przyjacielu! Dozwól mi tej nazwy; wiąże ona się z wspomnieniami, które wśród cierpień długoletniego wygnania, wśród boleści smutku narodowego i trosków familijnych — zawsze dla mnie drogiemi zostały.

„Obaj nie tylko zwolennikami jednych i tych samych idei, lecz także przyjaciołmi byliśmy w najszlachetniejszem słowa tego znaczeniu, kiedyśmy jeszcze w kwiecie życia naszego, w wieku mezkim, po tych samych szli ścieżkach na ciernistej drodze obowiązków obywatelskich.

„Razem staliśmy na strażnicy praw narodu naszego w przededniu wypadków z r. 1848, gdyśmy jako ministrowie zgodnie żądali od dworu i rządu wiedeńskiego — „zabezpieczenia prawnej samodzielności i wolności ojczyzny naszej w każdym względzie, nie wyłączywszy samodzielnego i z pod wszelkich wpływów oswobodzonego ministerstwa wojny i skarbu".

„Zbyt prędko nadeszła chwila, w której wybierać nam wypadało, albo postanowienie nasze siłą urzeczywistnić, lub też oczekiwać spokojnie ciosu śmiertelnego, jakim samowola życie ojczyzny naszej ugodzić zamierzała.

„Tyś cię cofnął, boś nie ufał siłom narodu; ja stanąłem w szeregu tych, co siłą odpowiedzieli na napad.

„Nie bez sławy jest karta, którą naród węgierski w skutek tego postanowienia zapisał w odwiecznych księgach historyi.

„Jak ongi w chwili przedświtu lepszej przyszłości drogi nasze się rozchodziły, tak nas dzielą i nadal przez lat 19.

Tułałem się po obcej ziemi. Ciebie los wybrał na przywódzcę ojczyzny. Lecz rola ta wkłada na cię wielkie obowiązki i nadzwyczajną odpowiedzialność.

„Nie tylko drogi nasze, lecz również i polityczne zdania nasze były w cale odmienne, prawie przeciwne.

„Wszelakoż nie możesz powiedzieć, żem ci w drodze stawał, nie możesz powiedzieć, żem ci tamował twoją działalność lub rachuby twe mylił.

„Lecz miłuję Ojczyznę, a los jej mocno mnie obchodzi. Dla tego wzrok mój towarzyszył twoim czynom, czasem pełen nadziei, czasem zaś pełen smutku, zawsze z uwagą, i — nie rzekłem ani słowa.

„Dziś atoli odzywam się do ciebie i odzywam się otwarcie; widzę bowiem — i widzę to okiem doświadczonego pod ciężarem wieku i cierpień sędziego — że naród nasz posuwa się na pochyłej drodze ku niebezpieczeństwu, że runie w przepaść, gdzie go śmierć czeka niechybna.

„Czytając adres twój z r. 1861, który imię twe taką okrył sławą, szukałem i znalazłem uspokojenie w mniemaniu, że samodzielność i prawa konstytucyjne narodu w Tobie najlepszego znalazły obrońcę.

„Bo znałem cię jako męża, który umiarkowane stawia życzenia i wpierw rozważa, czego ma żądać, który atoli tego niezłomnie się trzyma, czego żądał po takiej rozwadze. Sam wyrzekłeś: „Odebrane nam siłą prawo możem odzyskać; straconem tylko to, czego się naród sam zrzeka".

„Nie mylę się twierdząc, że wielki i bezprzykładny wpływ, jaki wywierasz na postanowienia narodu, jest raczej skutkiem stanowiska, jakie zająłeś w r. 1861. Nie mylę się dalej twierdząc, że nadzwyczajna siła moralna, którą w swej dzierżysz dłoni, tkwi w tej przeważnie okoliczności, że lud jakby instynktowo widzi cię ciągle jeszcze na stanowisku z r. 1861.

„Lecz dawno już tam nie stoisz. Z pola walki o odzyskanie praw wstąpiłeś na pole zrzeczenia się praw; a ponieważ każde stanowisko ma właściwą sobie nieubłaganą loikę, widzę, że rzeczy w tej mierze tak dalece doszły, iż z głębokim bólem zapytać się muszę, ażali pozostało jeszcze coś do poświęcenia z owych praw, które są istotą i rękojmią życia konstytucyjnego i które w wyjątkowem położeniu ojczyzny naszej większą mają wartość, niż w krajach, gdzie panujący nie jest zarówno także władzcą innych prowincyj, które więc nie są narażone na niebezpieczeństwo zejścia na środki dla obcych celów?

„W tej chwili czytam właśnie w dziennikach przedłożone d. 18 b. m. projekta ministeryalne.

„W duchu zastanawiam się nad elaboratem dla spraw wspólnych, który ojczyznę naszą niechybnie pozbawi prawno-politycznego stanowiska i z monarchią austryacką w jedną zespoli całość.

„Z równą uwagą zastanawiam się nad doniosłością innych projektów ministeryalnych. Widzę w dziennikach węgierskich, które są tylko wiernym uczuć twych tłómaczem, agitacyą skierowaną ku zniesieniu instytucyj komitatów, owej ostatniej nadziei kraju naszego.

„Widząc i rozważając to wszystko, mam powód do zapytania się: czy pozostaje jeszcze jakie prawo polityczne, jakaś rękojmia, którąby się naród mógł — nie powiem pocieszać, ale przynajmniej łudzić, że jest jeszcze ciągle narodem, że ma ciągle jeszcze swoją konstytucyą?

„Wojsko węgierskie stanowi część składową wojska cesarskiego, a nie tylko organizacya i kierownictwo, ale także i użycie jego usunięto z pod odpowiedzialności ministra węgierskiego i oddano pod władzę rządu, nieodpowiedzialnego wcale przed sejmem węgierskim.

„Przez to naród nasz traci najważniejszą, bo praktyczną rękojmię życia konstytucyjnego. Przez to traci prawo samodzielnego rozstrzygania o prowadzeniu wojny, i prawo kontroli stosunków międzynarodowych.

„Węgry tem samem zostały pozbawione wszystkich tych przywilejów, które narodowi nadają właściwą podstawę bytu; ministerstwo węgierskie skazane na bardzo podrzędną rolę, wcale nie jest niepodległem, a wobec podobnego zrzeczenia się praw sejm węgierski nie jest niczem innèm, jeno wzmocnionèm zgromadzeniem komitatowèm.

„Są to jasne i niezaprzeczone fakta, i ubliżyłbym ci, gdybym przypuszczał, że wobec swego dojrzałego rozumu i uczucia patryotycznego oddajesz się jeszcze jakimkolwiek w tym względzie złudzeniom.

„Lecz niestety nie ufasz siłom narodu, a pocieszając się myślą, że życie i okoliczności złagodzą skutki, przystajesz na poświęcenie prawa, by ratować, co się da, bo osią, około której twoja się obraca polityka, jest zasada: „Trzeba przyjmować, co można osiągnąć, jeśli się nie da więcej otrzymać."

„Przeciwko temu właśnie protestuję tak w imieniu prawa, jak i polityki.

„Zapatrywać się z takiego stanowiska na losy narodu jest błędem, a nawet niedozwolone wcale.

„Naród może znosić ucisk, lecz żadną miarą nie powinien rozpaczać o nadziei urzeczywistnienia praw swych, nie powinien zrzekać się dobrowolnie i na wieczne czasy prawa, które chwilowo uzyskać nie może.

„Dziś po bitwie pod Sadową mówisz, że trzeba przyjmować, bo nie ma nadziei otrzymania większych ustępstw?

„Tego pojąć nie mogę. Ja, którym zrzeczenia się prawa ze strony narodów na korzyść swych władzców nigdy nie uważał ni za dozwolone, ni za konieczne, starałem się — o ile to możebne — na chwilę twoje zająć stanowisko, i nie jestem w stanie odkryć ni cienia owej mniemanej konieczności. Widzę owszem, że naród węgierski obiera właśnie chwilę do poświęcenia praw swych, w której to czuje każden naród — począwszy od wielkiej Anglii aż do małej Kandyi — że duch czasu i stosunki polityczne są tak korzystne do odzyskania lub rozwoju praw.

„W takiej to chwili Węgry zrzekają się najpiękniejszych praw i zrzekają się w ten sposób, że stają się narzędziem polityki, która są siadów naszych na Wschodzie i na Zachodzie zamienia w nieprzyjaciół naszych, które zadawalające załatwienie wewnętrznej kwestyi narodowości, ugodę z Chorwacyą uniemożebnia, a wobec zbliżających się zawikłań europejskich wystawia ojczyznę naszą na rozmaite pociski.

„A jeżeli się pytam: Co naród otrzymał za tyle ofiar?" odbieram odpowiedź, że otrzymał ogólny obowiązek służenia w wojsku dla obcych interesów, nadto tysiąc i kilkaset milionów długu państwa, tudzież nieznośne ciężary podatków, o których najmniejszej uldze w obecnych stosunkach nawet myśleć niepodobna.

„I aby kielich goryczy do dna wypróżnić, przedłożone projekta ministeryalne wyrywają także pozostałe jeszcze pomniejsze klejnoty z ustaw z r. 1848.

„Naród nasz i to właśnie naród nasz potrzebuje silnych rękojmi konstytucyjnych. Jako taką ustanowiliśmy prawo, że sejmu przed uchwaleniem budżetu nie można rozwiązać; królewsko węgierskie ministerstwo chce także i tę rękojmię z ustaw wykreślić.

„Mieliśmy także gwardyą narodową. Instytucya najniewinniejsza wobec siły, mającej uszanowanie przed prawem! Jest ona nawet najodpowiedniejszym stróżem porządku, bezpieczeństwa, osoby i majątku, bo stawia jednę i drugi pod opiekę ludu. W idei instytucyi tej tkwi atoli coś, co jako hamulec przeciw sile posłużyć może, i dlatego ministerstwo chce usunąć gwardyę narodową.

„Ustawy nadały ludności pogranicza wojskowego niektóre prawa polityczne. Ministerstwo miasto rozszerzenia ich, jakby na wyszydzenie ducha czasu projektuje wykreślenie takowych i to w chwili, kiedy Kroacya, z którą ugoda byłaby bardzo pożądaną, pragnie zabezpieczenia stanowiska Pogranicza nawet w dyplomie inauguralnym.

„Powoli spada zasłona z tajemniczych układów z Wiedniem. Zdaje się, że to wszystko już z góry ułożone i że Rada państwa tylko zwołaną w celu potwierdzenia czynu dokonanego. Lecz w czynie tym upatruję zgubę narodu a ponieważ to widzę, uważam za obowiązek swój przerwać milczenie, nie w celu wywołania walki, lecz aby cię błagać w imię Boga, ojczyzny i potomności: Spojrzyj w około siebie okiem męża stanu i zastanów się nad następstwami, ku jakim prowadzisz ojczyznę, która jeszcze wtenczas żyć powinna, kiedy kości nasze już oddawna w proch się obrócą, ojczyznę, w której nie tylko obecną ulotną chwilę, lecz również i niezmienną przeszłość i bliską przyszłość miłować winniśmy. Nie prowadź narodu na stanowisko, z po za którego już nigdy nie będzie panem swej przyszłości!

„W brzemiennej w doświadczenia szkole cierpień zesiwiałem pod ciężarem wieku, smutku i boleści. Przeze mnie nie przemawiają ni względy osobiste, ni obrażone samolubstwo, ni żądza popisywania się. Dla mojej osoby niczego nie oczekuję i nie żądam, ni od narodu, ni od życia. Lecz w młodocianej sile tleje i aż do zgonu w piersiach mych tleć będzie ogień miłości i uczucie obowiązków dla ojczyzny.

„To uczucie obowiązku popchnęło mnie do niniejszego napomnienia. Przebacz mi go już dla źródła, z którego ono wypływa.

„Jeśli nie pewności o dobrym rezultacie, to niechaj mi przynajmniej wolno będzie wziąść z sobą do grobu nadzieję w przyszłość ojczyzny mojej.

„Nie prowadź ojczyzny do ofiar, któreby jej i tę nadzieję odjęły.

„Wiem, że rola Kassandry jest niewdzięczną, ale pomnij, że Kassandra słuszność za sobą miała.

Ludwik Koszuth.

Do listu tego wszystkie dzienniki węgierskie rozmaitych dostarczają komentarzy; prócz organów lewicy sejmowej tj. *Magyar-Ujszag* i *Hon* dzienniki jednogłośnie potępiają krok Koszutha, chociaż z drugiej strony z wielkiem uszanowaniem wspominają o zasługach i cierpieniach byłego dyktatora. Jedynie tylko dziennik *Idök Tanuja*, godny towarzysz wiedeńskiej Gazety kościelnej miota obelgi na niego, szydzi z jego mniemanego nieszczęścia, wśród którego przecież żył w przepychu w Turynie jako *il principe Kossuth*. Uwagi te odpychają dzienniki z oburzeniem.

Organa lewicy rozpoczęły szermierkę w obronie wielkiego wychodźcy. I tak *Magyar-Ujszag* czuje się szczęśliwym, że go zaszczycił Koszuth przesłaniem listu, który sam Deak zaledwie kilka godzin przedtem był odebrał. *Hon* widzi w śmiałem i otwartem wystąpieniu byłego dyktatora tryumf polityki, jakiej się trzyma lewica w sejmie węgierskim.

Od samego pojawienia się listu stawiano sobie przedewszystkiem pytanie, czy Deak odpowie na tę zaczepkę. Ponieważ się opinia publiczna tego domagała, przeto Franciszek Deak postanowił krótką nań dać odprawę w porannych dziennikach węgierskich z d. 30; słów Deaka jeszcze żadne pismo nie ogłosiło, lecz mimo to depesze telegraficzne podają główną treść odpowiedzi. Deak rozpoczyna oświadczeniem, że na list Koszutha nie da odpowiedzi, ale jakżeż nazwać to, co następuje? Czy to odpowiedź, lub nie, sami osądzą czytelnicy.

Wspomniawszy więc, że nie odpowie na list, Deak tak dalej się broni: „Koszuth listu tego nie napisał do mnie, lecz przeciw mnie; list jest więc artykułem dziennikarskim, oskarżeniem publicznem, wobec którego nie widzę potrzeby się bronić. Pobudki mojego postępowania są zawarte w mowach moich; uważałem pojednanie się w duchu zgody za zbawienniejsze, niż politykę, która nam wskazuje dłuższe jeszcze oczekiwanie i cierpienia i przyszłość narodu od przypadkowych zdarzeń zawisłą czyni. Kto nie ulega żadnej sile, kto tylko dobro państwa ma na oku, temu lekkim jest ciężar odpowiedzialności. Polityki swojej i nadal bronię, nikomu jej nie narzuciłem; większość dzieli moje przekonanie i nie potrzebuje obrony z mojej strony."

— O delegacyi polskiej, *Presse* donosi co następuje:

„Powoli spada tajemnicza zasłona, która dotąd spoczywała nad zamiarami 35 polskich członków Rady państwa. W naradach wydziału adresowego trzej Polacy hr. Adam Potocki, p. Krzeczunowicz i Dr Ziemiałkowski, przywódzcy delegacyi, dosyć jasno objawili swe zdanie. To, co ci panowie powiedzieli, jest już nam po części wiadome z licznych artykułów, które dzienniki polskie stanowisku delegacyi poświęciły. Polacy dążą do jak najszerszego samorządu Galicyi i są ożywieni myślą utrzymania i rozwoju narodowości polskiej. Odrębna Rada oświecenia dla Galicyi, zaprowadzenie języka polskiego do szkół i urzędów, reprezentacya Galicyi przez narodowego ministra w łonie rządu (tj. w radzie ministrów)— oto żądania Polaków, po których spełnieniu są gotowi pogodzić się z rządem dualistycznym, lub z większością dualistyczną w Radzie państwa.

„O ile słyszymy, koła niemieckich deputowanych dosyć przychylnie się zapatrują na pierwsze dwa żądania Polaków; co do ostatniego punktu panuje obawa, aby nie rozumiano przypadkiem pod słowem „własnego ministra" — kanclerza nadwornego.

„Zdaje się zresztą, że deputowani polscy nie zadowolnią się samemi obietnicami lub przychylnem przyjęciem tylko swych warunków, lecz postanowili owszem wstrzymać się od głosowania i wyjechać z Wiednia, gdyby nie uwzględniono ich życzeń jeszcze przed głosowaniem nad projektami rządowemi, które mają być przedłożone Radzie państwa. Podobne zdanie objawia się także w wydziale adresowym, a o ile słyszymy, nie należy to wcale do rzeczy niepodobnych, że trzej Polacy mają wystąpić z adresem mniejszości, któryby zawierał powyższe żądania."

— Na posiedzeniu sejmu węgierskiego d. 27go podczas dyskusyi nad kodyfikacyą elaboratu dla spraw wspólnych, wystąpił poseł Böszörmenyi w imieniu lewicy z ostremi zarzutami przeciwko niekonstytucyjnemu postępowaniu Izby; mówił on między innemi:

„Jedna strona wiąże się umową, nie wiedząc jeszcze, czy druga strona umowę tę w ogóle przyjmie; jest to rzecz niesłychana w dziedzinie traktatów. Lecz codziennie się zdarza, że jedna strona drugiéj przedkłada projekt. Taki projekt uchwalił sejm, ale nie w tym celu, aby go już uważano za ustawę.

„Wzmiankowano, że przez delegacye będziem wywierali wpływ na kraje z tamtéj strony Litawy. Co do mnie, byłbym zadowolonym, gdybyśmy na własne nasze sprawy dostatecznie wpływać mogli.

Mowca kończy temi słowy: „oby Izba, która już od dawna przestała być konstytucyjną, przynajmniéj pozór konstytucyonalizmu zachować chciała!"

Na to odpowiedział prezes ministrów hr. Andrassy w ten sposób:

„Izba już wydała uchwałę w sprawie kodyfikacyi elaboratu; kwestya ta właściwie już nie może stanowić przedmiotu dyskusyi. Chcę tylko odpowiedzieć na jeden wyraz poprzedniego mówcy. Byłoby nader bolesnem, i nie przypuszczam, aby w całéj Izbie, ba nawet w całym kraju jeszcze się znaleźli tacy, co podzielają zdanie poprzedniego mowcy, że w téj Izbie konstytucyjnéj nawet nie zważają na pozór konstytucyonalizmu. Ktokolwiek jest tego zdania, niechaj je wypowie otwarcie, a śmiało wystąpimy przeciw niemu, jak niemniéj przeciw temu, co elaborat mieni być niebezpiecznym dla ojczyzny, lecz — spodziewam się, my wszyscy pogardzimy podobną bronią, jakiéj przeciw nam używa p. Böszörmenyi, tj. nie bardzo szlachetną bronią oszczerstwa. Nie mogę wreszcie pojąć, dla czego p. Böszörmenyi, który tak wielką wagę kładzie na obopólną ugodę, przy każdéj sposobności jest naszym przeciwnikiem, ilekroć o to idzie, aby i innym krajom udzielić koncesyj."

W końcu — jak wiadomo — Izba znaczną większością głosów przyjęła projekt ministeryalny.

Na posiedzeniu sejmu dnia następnego, tj. 28go, izba przyjęła resztę projektów ministeryalnych.

W obronie projektu tyczącego się godności palatyna, przemówił Deak.

„Pytanie, jakie nam zadaje niniejszy projekt ustawy, nie odnosi się do tego, czy mamy wykreślić palatynat z naszej konstytucyi. Byłoby to pytanie tak wielkiej doniosłości, któreby wymagało gruntownego omówienia nie tylko w izbie, ale i w dziennikach. Instytucyę ośmio-wiekową nie tak łatwo znieść można. W tej chwili o tem tylko jest mowa, czy to jest rzeczą możebną wśród danych okoliczności, aby palatyn miał tę samą sferę działania, jaką mu nadały ustawy z r. 1848. Jest rzeczą naturalną, że palatyn nie może otrzymać owych przywilejów, któremi zaszczycono zmarłego arcyksięcia Stefana; sięgały one bowiem władzy monarszej i nie przechodzą z osoby na godność. Według ustaw z r. 1848, N. Pan mianuje tylko prezesa ministrów, innych ministrów zaś palatyn. Że to nadal istnieć nie może, nikt nie wątpi. Ale także przed r. 1848 palatyn miał tak szeroką sferę działania, jakiej z dzisiejszym systemem parlamentarnym wcale pogodzić nie może. Zachodzi zatem konieczna potrzeba modyfikacyi przywilejów palatyna".

Rzuciwszy pogląd historyczny na całą instytucyę, zakończa uwagą o jednej czynności palatyna podczas koronacyi, w której zastępcę ustanowić wypadnie. Palatyn nosi bowiem przed monarchą koronę, którą wraz z prymasem kładzie na głowę monarchy, poczem po odbytej ceremonii, zwracając się do ludu, woła: „Niech żyje koronowany król węgierski". Kto tą razą palatyna zastąpi, o tem będziemy mogli obradować w chwili dyskusyi nad dyplomem inauguralnym".

Po przyjęciu projektów ministeryalnych, pozostaje tylko jeszcze jedna praca dla sejmu węgierskiego, tj. ułożenie i przyjęcie dyplomu inauguralnego.

Deputacya regnikolarna wyznaczona w tym celu, wybrała z grona swego podkomitet z 6ciu członków złożony, do którego także i Deak wchodzi.

— Z Zagrzebia donosi depesza, że nadżupan w Riece p. Smaicz został usuniętym z urzędu swego. Komisarz królewski p. Cseh, jest w tej chwili samowładnym panem całego komitatu, a wpływ bana sprowadzono do nader szczupłych granic.

Reskrypt królewski wzywa Riekę do wysłania reprezentantów na koronacyą.

— Według *Pressy* pp. Herbst i Berger po dyskusyi adresowej wstąpią do gabinetu, pierwszy jako minister oświecenia, drugi jako minister sprawiedliwości, czyli innemi słowy grzecznem zachowaniem się podczas dyskusyi nad adresem powinni sobie zaskarbić wdzięczność p. Beusta i zasłużyć na tekę ministeryalną.

— Cesarz wyjedzie do Paryża w pierwszych dniach lipca.

Rosya.

Inwalid Rosyjski podaje następnie mowę hr. Tolstoja ministra oświecenia na obiedzie danym dla kilkudziesięciu Słowian w Petersburgu w klubie szlacheckim d. 24 maja:

„Będąc sam gościem w tem zgromadzeniu, przedewszystkiem uważam za obowiązek podziękować szanownym organizatorom, za okazaną mi przez nich uprzejmość i za oddanie mi pierwszeństwa głosu. Wysoko cenię to prawo, ponieważ daje mi możność, abym pierwszy tu wypowiedział to, co jest w umyśle i sercu każdego z obecnych, abym wypowiedział wprost i otwarcie najgłęsze me współczucie dla naszych drogich słowiańskich gości i po bratersku uścisnął ich rękę, (hrabia przytem ścisnął rękę siedzących obok niego Palackiego i Riegera; sala zagrzmiała oklaskami). Te oklaski wymierzone do was panowie! uprzedzają moje myśli, wyprzedzają me słowa; wymowniejsze są od wszystkiego co mogę powiedzieć, dla tego, że szczere współczucie o którem tylko co wspomniałem, ukazuje się przed wami nie w słowach, lecz, że tak powiem, naocznie, na twarzach (huczne oklaski). Widzieliście to współczucie, jak tylko stąpiliście na ruską ziemię — rozumiem granice Królestwa Polskiego (wybuch oklasków, trwających kilka minut) — to współczucie towarzyszyło wam przez całą drogę, troskliwie was otacza tu, niecierpliwie oczekuje was w naszej pierwszotronowej stolicy. Gdybyście przejechali całą rozległą Rosyę od jednego końca do drugiego, od tego końca w którym słońce wschodzi w posiadłościach Monarchy ruskiego, do tego, gdzie także w posiadłościach ruskiego Monarchy ono zachodzi, wszędzie napotkalibyście takie same współczucie ze strony 70-milionowej jej ludności, (okrzyki: prawda, prawda i oklaski). Współczucie znaczące! Jak sami przekonaliście się, pochodzi ono wprost z serca, nie ma w niem nic przysposobionego, wyrachowanego, nic — jak mówią — politycznego. Nie jesteście deputatami wybranymi przez waszych współobywateli według ustanowionej formy, w kieszeni nie macie pełnomocnictw w kształcie przepisanym, my także tu nie jesteśmy figurami urzędowemi, lecz Rosyanami, to jest Słowianami północnemi i wschodniemi, zgromadzonemi dla powitania was Słowian południowych i zachodnich (głośne oklaski). Powtarzam jeszcze raz, w naszem zgromadzeniu, w wyrażeniu naszego współczucia nie ma nic skombinowanego, nie ma żadnych politycznych rachub. Lecz czyż przez to zmniejsza się siła naszego współczucia? Przeciwnie, według mnie, powiększa się: dowodzi to, że jest ono oparte nie na jakichkolwiek bądź zewnętrznych, zmiennych, wypadkowych okolicznościach, lecz na wewnętrznym związku pomiędzy nami. Związek ten jest w nas samych, w naszej dziesięcio-wiekowej historyi, w naszym języku, w ogólno słowiańskiej myśli, — w naszem sercu, w naszej krwi, we wszystkich naszych słowiańskich żyłach (długie oklaski). Słyszeliście jak bije słowiańskie serce! Powiedźcie: czy tak bije serce cudzoziemca? (oklaski). Nie panowie, nikt nie może dać sobie rodzonego brata, daje go Opatrzność; przybranego nikt nie przyjmie za rodzonego brata (oklaski). Wzmocnijmy więc, panowie, te naturalne węzły przez to wszystko, co jest najpłodotworniejszym w przyrodzie człowieka — jednością ducha, nauką. Jeżeli nauka zbliża ludzi obco-plemiennych, jeżeli łączy narody różnego charakteru, co stanowi chwałę cywilizacyi europejskiej, to potężny naukowy związek zupełnie konieczny jest pomiędzy nami i wami: my nie możemy całkowicie zrozumieć się bez was, wy — bez nas (głośne oklaski). Każdy, zajmujący się badaniem ruskiego języka, wie, że nie można go objąć nie znając słowiańskich narzeczy; ten kto zajmuje się historyą ruską według kronik, jest przekonany, że nie można z nich korzystać w należyty sposób, nie zwracając się do kronik innych słowiańskich narodów. Ta samo wy, nie możecie poznać dokładnie ani waszych narzeczy, ani waszej historyi, nie badając ruskiego języka i ruskiej historyi. Te to są węzły, łączące was z nami: są to węzły fizyczne, z krwi, a zarazem moralne i umysłowe. Postarajmy się więc, aby te węzły ciągle się wzmacniały, aby nauka coraz bardziej nas jednoczyła (oklaski). Jakiż sceptyk powątpiewać będzie o trwałości tych związków? jakiż sceptyk powątpiewać będzie o wielkiej przyszłości, którą Opatrzność gotuje dla wielkiego słowiańskiego plemienia?". (Huczne i długie oklaski).

Turcya.

Jak wiadomo, jenerał Ignatiew pełnomocnik rosyjski w Konstantynopolu, postąpił w ostatnich czasach na wyższy stopień w hierarchii dyplomatycznej uzyskawszy rangę posła. Z tego powodu złożył on ponownie Sułtanowi listy wierzytelne i przy tej sposobności miał następującą doń przemowę, którą podajemy według dziennika greckiego *Harmonia*, poręczającego jej autentyczność:

N. Panie! Pan mój dostojny Cesarz, chcąc dać jawny dowód wagi, jaką przywięzuje do stosunków między obu mocarstwami, które tyle mają punktów zetknięcia z sobą, raczył nadać mi tytuł ambasadora, z obowiązkiem reprezentowania go jako taki przy WCMości.

Od wstąpienia na tron otomański WCMości, byłem jednym z pierwszych, którzy z daleka wysłani byli do tej stolicy, aby złożyć słuszny hołd uszanowania wspaniałomyślnym zamiarom, jakie od początku swego panowania WCWość uroczyście ogłosiłeś. I tak w dwóch ważnych razach miałem szczęście słyszeć z ust WCMości zapewnienie, że wszyscy Twoi poddani, bez różnicy szczepu i wyznania, doznawać będą równej opieki, i że szczęście ich stanie się przedmiotem wszelakich życzliwych usiłowań Twojego rządu. Rozwój naturalnego bogactwa tego pięknego kraju i pomyślności jego mieszkańców miały być zapewnione w dniu, w którym spełnią się zamiary ojcowskie WCMości, tak w centrum jak na krańcach cesarstwa.

Rosya nie dąży do żadnego interesowanego celu, lecz będąc połączoną węzłami religii, tradycyi i rasy z wielką częścią ludności podległej berłu WCMości, żywi najgorętsze, najżywsze współczucie dla wszystkiego, co może zapewnić szczęście tych ludności.

Po trzechletnim pobycie nie jestem już obcym w Konstantynopolu, będę się więc uważał za szczęśliwego, gdyby nie było zachowanem, przyczynić się do utrwalenia i rozwoju stosunków przyjaznych między obu ościennemi państwami. Mam zaszczyt złożyć w ręce WCMości moje listy wierzytelne.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 31 maja. W niedzielę odbędzie się loterya fantowa w ogrodzie Strzeleckim na dochód ubogich pod opieką Towarzystwą Św. Wincentego a Paulo.

— Jutro w sobotę o godz. 6tej wieczór na posiedzeniu Oddziału nauk moralnych Towarzystwa Naukowego, p. Stanisław Zarański czytać będzie dalszy ciąg rozprawy: O reformie elementarnego nauczania dziejów.

— W Swoszowicach rozpoczyna się właśnie pora kąpielna. Zakład wód siarczanych swoszowickich, słynnych mocą swoją, podniesiony został nakładem nowo nabywców do stanu takiego, że odpowiada wszelkim wymogom wygody i warunków lekarskich; przyczem nie zapomniano nawet o przyjemnościach. Bliskość Krakowa uczyni niewątpliwie Swoszowice miejscem wycieczek dla zdrowych.

— * Na wystawę sztuk pięknych w Krakowie przybyły jeszcze akwarelle: hr. Jana Sołtyka (Cygan muzyk, Huzar na koniu) i Ludwika Łepkowskiego (Trumny Ś. Stanisława i Ś. Jana Kantego w katedrze i w kościele Ś. Anny w Krakowie). Zamknięcie wystawy tegorocznéj nastąpi 8go czerwca, losowanie zaś odbędzie się 14go czerwca; zakupno obrazów już uskutecznione. Dyrekcya Towarzystwa uchwaliła: iż na przyszłość te tylko obrazy zakupywać będzie, które przynajmniéj przez miesiąc cały na wystawie znajdować się będą. Uchwała ta ma na celu zniewolenie artystów do wczesnego nadsyłania obrazów na wystawę.

— We środę policya tutejsza na rozkaz namiestnictwa wydaliła z Krakowa Dra Omiecińskiego z Kijowa, który przebywał w mieście naszem za paszportem austryackim. Przyczyna wydalenia nie jest nam wiadomą, a o ile się zdaje, nie było żadnej przyczyny. Do Konstantynopola nie pozwolono mu wyjechać.

— Wczoraj w ogrodzie Strzeleckim przytrzymano złodzieja na gorącym uczynku i znaleziono przy nim wiele kluczy.

— Rada miejska we Lwowie przeznaczyła na posiedzeniu we środę odbytem 2000 zlr. na wsparcie pogorzelców w Brodach.

— We Lwowie skazany został na 6 tygodni dozorca chorych w domu obłąkanych, za pobicie tak ciężkie jednego obłąkanego, iż mu aż złamał żebro!

— Napoleon S. z Karolówki w powiecie Zaleszczyckim odebrał sobie życie d. 21 maja wystrzałem z pistoletu.

— W Zubyczy skarbowéj pod Rawą leśniczy zajął 22go maja bydło w szkodzie. Ztąd przyszło między nim a chłopami do bitki, wśród której leśniczy dał ognia do jednego z włościan i położył go trupem. Miał on nabitą strzelbę grubym śrutem.

— W Proszowce pod Zborowem mocny grad zniszczył 24 maja zasiewy, a rzeka Strypka wezbrawszy zalała pola. W powiecie Rohatyńskim, oprócz wymienionych już wsi w poprzednim numerze pisma naszego, grad zniszczył zasiewy w Świstelnikach, Skoromochach nowych i starych, Podszumlańcach, Jabłonowie, Herbutowie, Meduszy, Byble i Dubrynowie.

— * J. K. Żupański wydał w Poznaniu nowy poemat Teofila Lenartowicza pod tytułem *Branka*.

— Towarzystwo wzajemnej pomocy prywatnych urzędników donosi nam pod datą Mikulińce 25go Maja, że Namiestnictwo reskryptem z dnia 24go kwietnia r. b. do L. 25,501 zezwoliło na wyjątkowe zebranie się Rady nadzorczej; na mocy tego, w porozumieniu się z władzą powiatową Tarnopolską, komitet zaprasza panów delegatów do wzięcia udziału w obradach 10go czerwca r. b. w sali radnej gminy Tarnopolskiej.

Wybrani większością głosów delegaci do Rady nadzorczej w obwodzie Tarnopolskim są: Z powiatu Mikulinieckiego: pp. Antoni Zawadzki i Antoni Michałowski, z powiatu Trembowelskiego: hr. Włodzimierz Łoś i hr. Włodzimierz Baworowski; z powiatu Skałackiego: hr. Szczęsny Koziebrodzki i p. Teofil Dziembowski; z powiatu Ihrowickiego: hr. Alfred Borkowski i p. Jan Czeżawski; z powiatu Grzymałowskiego: pp. Walenty Hickiewicz i Albin Dobiecki; z powiatu Nowosielskiego: pp. Strzałkowski i Jan Mierzwiński; z powiatu Tarnopolskiego: pp. Ignacy Mochnacki i Zygmunt Chojecki; z powiatu Wiśniowczykowskiego: pp. Trzeciak i Dymitr Mochnacki; w powiecie Zbaraskim: pp. Julian Sochanik i Adam Kisielewski.

— W miarę tego, jak teraźniejsze znaczki listowe i koperty wyczerpywać się będą, zaczną wchodzić znaczki nowego bicia. Nowe te znaczki nie będą jak dotychczasowe, wypukło wygniatane, lecz zupełnie równe, czworoboczne i mieścić będą popiersie Cesarza Jmci w polu okrągłem otoczonem arabeskami; pod popiersiem będzie umieszczona liczba wyrażająca wartość znaczku, z dołożeniem głosek *Kr.* (to jest krajcar). Na znaczkach w południowym Tyrolu będą umieszczone głoski *sld.* (*soldi*).

Barwa znaczków pozostanie ta sama, a mianowicie na 2 centy żółta, na 3 zielona, na 5 różowa, na 10 niebieska, na 15 orzechowa; prócz tego wejdą w użycie koperty ze znaczkiem fiałkowej barwy na 25 centów. Znaczki portowe na dzienniki będą barwy lilowej i wyobrażać będą głowę Merkurego. W Węgrzech i Siedmiogrodzie nowe znaczki wejdą już w użycie 1go czerwca, lubo jeszcze do 15 czerwca będzie wolno używać tam dawnych znaczków; w innych zaś krajach monarchii nowe znaczki wejdą w użycie po spotrzebowaniu dawnych. Powodem tej zmiany znaczków jakoteż spieszniejszego zaprowadzenia ich w Węgrzech, jest prawdopodobnie ten wzgląd, że znaczki dotychczasowe noszą na sobie orła dwugłowego. Popiersie cesarskie służy dla wszystkich krajów monarchii; gdyby zaś zatrzymać godła herbowe, wypadłoby dla Węgier używać znaczków z herbem węgierskim.

— Dnia 29go maja ku wieczorowi ustąpiły chmury, a 30go już się na widnokręgu nie ukazały. Ciepło w cieniu doszło dnia 29go maja do + 20°.0 (od + 8°.3, następnego do + 20°.1 od + 8°.4. Wiatr zachodni zbliżał się dnia 29 do wschodniego, który już dnia 30 się nie zmienił. Barometr dnia 29 postępując zwolna do góry, doszedł do 10téj godziny wieczór do 332‴,45, i aż do 6téj godziny rano następnego dnia wysokość się nie zmieniła, potem opadał i dnia 31go maja o godzinie 6téj rano stał już tylko na 330‴,51; termometr w tym czasie wskazywał + 11°.0 R.

— W sobotę dnia 1go czerwca, Ŝgo Nikodema i Ŝgo Juwencyusza męczennika.

Korespondencya Administracyi „Czasu".

Panom D. i M. w Medyolanie. Dzienniki zagraniczne nie mogą być dawane w zamian bez frankowania każdego numeru według wagi onego.

Sprawy Sądowe.

Kraków d. 31 maja.

(Wyroki Sądu wyższego).

I. Tutejszy Sąd krajowy skazał przed dwoma miesiącami Józefa Przebindę za zbrodnię usiłowanego skrytobójstwa (zamiar otrucia żony gałkami chleba, siarką i fosforem zaprawionego) na 6 lat ciężkiego więzienia. Wyrok ten opierał się na zeznaniu chemików, że fosfór, który jest gwałtowną trucizną, można poznać z świecenia, kurzenia się i woni obrzydliwej, tudzież na zaprzysiężonem zeznaniu żony obwinionego, że wszystkie te oznaki spostrzegła, nakoniec na pierwotnèm przyznaniu się samego oskarżonego do czynu i złego zamiaru.

Sąd wyższy zniósł ten wyrok w zupełności i uwolnił Józefa Przebindę dla braku dowodów, ponieważ oznaki powyższe fosforu widziała tylko żona

obwinionego, a ustawa wymaga, aby spostrzeżenie to było potwierdzone przez dwóch świadków.

Prokuratorya założyła rekurs do Sądu najwyższego.

II. Niedawno temu podaliśmy sprawozdanie z procesu Jędrzeja Bartyzela, obwinionego o morderstwo dokonane na osobie włościanki Maryanny Zającównej, którą miał krętym sznurem (batem) udusić. Lekarze uznali bat ten za narzędzie, którem zamordowano Maryannę Z. i orzekli, że pręgi sznura przypadają do pręgów, jakie zabita miała na szyi. Sąd krajowy przyjąwszy dwa poszlaki, tj. obecność na miejscu czynu i posiadanie narzędzia, uwolnił go dla braku trzeciego prawnego poszlaku.

Sąd wyższy nie uwzględnił rekursu prokuratoryi i potwierdził w zupełności wyrok 1szej instancyi. Sąd wyższy przyjmuje jeden poszlak z § 138 tj. obecność na miejscu czynu, prócz tego, że obwiniony fałszywie sie tłumaczył, i że jest człowiekiem, po którym się czynu owego można było spodziewać.

III. W sprawie urzędników kasowych Ferdynanda L. i Ferdynanda S. również już zapadł wyrok drugiej instancyi. Co do Ferdynanda L. Sąd wyższy potwierdza wyrok Sądu krajowego, skazujący go na 2 lata ciężkiego więzienia za zbrodnię przeniewierstwa w urzędzie. Sąd wyższy uznał zaś Ferdynanda S. współwinnnym zbrodni przeniewierstwa i skazał go stósownie do wniosku prokuratoryi na 1½ roku ciężkiego więzienia. Sąd krajowy był go tylko skazał na 4 miesiące więzienia za uczestnictwo.

IV. Nakoniec Sąd wyższy zmienił wyrok w sprawie Abrahama Goldgarda, obwinionego o przestępstwo drukowe (obrazę honoru) z ogłoszonego w *Czasie* inseratu przeciwko Administracyi dochodów niestałych. Sąd wyższy zmniejszywszy karę dwu-tygodniowego aresztu, zamienił ją nadto na karę pieniężną w kwocie 40 złr.

Przyjechali do Krakowa od 30go do 31go maja.

HOTEL POLLERA: Maksymilian Kamieniecki wł. dóbr z Poznania, Józefina Garapichowa właścicielka dóbr z Tarnopola, Franciszka Zawielska właścicielka dóbr z Wadowic, Marya Jakubowska pułkownikowa z Wiednia, Karol Siemieczański z Krzeszowic, Franciszek Anger z Oświęcima, Jakób Piotrowski radca kolei z Odessy, Józef Potocki właściciel dóbr z Miechowa, Gustaw Arnold kupiec, Ryszard Müller kupiec z Lipska, Rudolf Serwacki kupiec, Edward Pohoreki z Kongresówki, Adalajda Setz guwernatka ze Lwowa, Jan Kloska aptekarz ze Żywca, Edward Nałęcz Jarczewski właścicieel dóbr z Wiednia, Adolf Liephart z Wiednia, Mikołaj Strzegocki malarz z Kielanowic, Alojzy Lissek ksiądz, Larol Pressfreund z Biskupic, Jakób Maszalek z Prus.

HOTEL SASKI: Ludwik Maurant z Paryża, Herman Kron kupiec z Wiednia, Walerya Niczowa właścicielka dóbr z Galicyi, Nikodem Dydyński administrator dóbr z Galicyi, Otto Frohwein kupiec z Hall, Karol Klobasa właściciel dóbr z Jasła, Ksawery Abancourt właściciel dóbr ze Lwowa, Leon Ulens inżynier, Ignacy Berauw z Belgii, Henryk Rodakowski właściciel dóbr z Wiednia, Jan Warzyński z Galicyi, Józef Goryski z Galicyi, August Simor kupiec Wiednia.

HOTEL DREZDEŃSKI: Władysław Malczewski właściciel dóbr z Kongresówki, O. Stolz c. k. major z Opawy, Juliusz Frydrych c. k. adjunkt powiatowy z Żółkwi.

HOTEL POD ROŻĄ: Władysław Charzewski z Okocima, Stanisław Rusowski dzierżawca dóbr z Galicyi, Marya Rużyczka zona urzędnika ze Lwowa, Dawid Ginsberg spedytor z Granicy, Józef Förster leśniczy z Biały.

TREŚĆ OBWIESZCZEN URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd w Chrzanowie Karola Spandla o wydaniu mu pozwu przez Wolfa Fleischera o ekstab sumy 500 złr. z realności pod L. 132 w Chrzanowie; ustna rozpr. 14 sierpnia.— Sąd krakowski Maryannę Dębińską o wydaniu jéj pozwu przez Piotra Dydyńskiego o ekstab. sum 50,000 i 40,000 złp. z dóbr Boczowa; ustna rozpr. 14 sierpnia; kur. Dr Kucharski.— Sąd lwowski Eugeniusza Kriegshabera o dozwoleniu na prośbę Izaaka Richtera prenotacyi praw wynikłych ze sprzedaży 97 i 50 morgów lasu na dobrach Starzyska, kur. Dr Wszelaczyński.— Dyrekcya poczt galicyjskich o zaprowadzeniu poczty w Brzozowie.— Sąd krakowski o wyznaczeniu dla Władysława Muszyńskiego z powodu osłabionego umysłu kuratorem ojca jego Tomasza Muszyńskiego.— Sąd lwowski o rozpisaniu konkursu na majątek Tomasza i Cecylii Pasynkowskich, zgłoszenie się wierzycieli do końca lipca; kurator Dr Czemeryński.— Dyrekcya poczt galicyjs. o wejściu w życie poczty z d. 1 czerwca w Zakliczynie pow. brzeskim.— Sąd tarnopolski Ludwika Gajewskiego o wydaniu mu pozwu przez Rajmunda Schmidta o ekstab. 250 złp. z części dóbr Hałuszyńce; ustna rozpr. 6 sierpnia, kurator Dr Weisstein.— Sąd krakowski Zelisława Bobrowskiego o nak. zapł. sumy weksl. 500 złr. Józefowi Birnbaumowi; kur. Dr Koczyński.— Sąd lwowski Eugeniusza Kriegshabera o nakazie zapłac. Ozyaszowi Loschowi 8500 złr.; kurat. Dr Gregorowicz.— Sąd złoczowski Mojżesza Cefany o nak. zapł. Jakóbowi J. Askhenasemu sumy weksl. 1400 rsr., kur. Dr Starzewski.— Tenże sąd Jana Mohr o nak. zapł. Lewi Löwniowi sumy 176 złr.; kurator Dr Starzewski.— Sąd tarnopolski masę Wacława Daubetza o wydaniu mu pozwu przez Jana i Eugeniusza hr. Koziebrodzkich o ekstab. z 4/9 dóbr Kudryńce sumy 1438 złr. 3¼ c.; ustna rozpr. 18 czerwca; kurator Dr Blumenfeld.

Zawezwania: Sąd tarnopolski posiadacza zagubionego wekslu wystawionego w Zaleszczykach w d. 1 marca 1867 r. przez Chaima Serdemanna na 100 złr., a przez Mehla Rosenblath przyjętego; zgłoszenie się w 45 dniach.— Sąd lwowski posiadacza zagubionego wekslu wydanego przez Kelmana w d. 12 stycznia 1867 we Lwowie na 150 złr., a przez Alojzego Bandrowskiego przyjętego, zgłoszenie się w 45 dniach.— Sąd krakowski spadkobierców Maryanny Wysockiéj w d. 16 stycznia 1841 w Krakowie zmarłéj; zgłoszenie się do roku.

Licytacye: W d. 14 czerwca sprzedaż murowanego spichlerza z ogrodem w Kałuszu; cena wyw. 4661 złr. 22 c.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

CENY ZBOŻA
na targowicy publicznej w Krakowie praktykowane dnia 28 maja 1867.

	od złr.	c.	do złr.	c.
Mierzyca pszenicy zim. (w. 85 f.)	5	50	6	45
Mierzyca pszenicy jarej „	6	—	6	45
„ żyta . . . (w. 80 f.)	4	37½	4	72½
„ jęczmienia	3	37½	3	62½
„ owsa	1	87½	2	25
„ grochu	4	60	5	—
„ jagieł	7	—	7	50
„ fasoli	6	50	7	—
„ tatarki	2	25	3	50
Mierzyca prosa	3	—	3	60
„ Bobu drobnego	4	90	5	20
„ Wyki	3	25	3	50
„ ziemniaków	1	45	1	50
Cetnar wiedeński siana	1	50	1	75
„ „ słomy	—	75	—	80
Funt w. mięsa wołowego	—	19	—	22
„ „ z bydła drobniejszego	—	18	—	20
Funt w. polędwicy wołowej	—	27½	—	30
„ „ słoniny	—	42	—	48
„ „ soli	—	—	—	9
„ „ wieprzowiny	—	25	—	28
„ „ cielęciny	—	16	—	18
Funt w. smalcu wieprzowego	—	48	—	50
„ „ sadła	—	45	—	50
„ „ masła	—	45	—	50
„ „ śliw suszonych	—	—	—	—
„ „ powideł	—	20	—	25
„ „ oliwy do świecenia	—	—	—	32
Funt w. świec rurkowych	—	—	—	—
„ „ świec stearynowych	—	—	—	70
„ „ świec łojowych	—	40	—	44
„ „ mydła	—	28	—	32
Garniec spiryt. z opł. na 90° Tral.	—	—	2	44
„ okowity „ 82° „	—	—	2	—
„ masła młodego śwież.	2	25	2	50
Kopa jaj kurzych	—	80	—	85
Miarka kaszy jęczmiennej	—	50	—	64
„ tatarczanej częstoch.	1	35	1	40
„ pszenicznej	1	50	1	60
„ perłowej	1	—	1	30
Miarka kaszy tatarczanej całej	1	5	1	10
„ tatarczanej łupanej	—	80	—	85
„ pęcaku	—	75	—	85
„ kaszy jaglanej	—	85	1	—
Cetnar wied. mąki pszenicznej	9	—	13	—
Siąga drzewa łupowego twardego	10	—	12	—
„ „ miękiego	8	—	10	—
„ węgli kamien. kraj.	—	—	18	—
Cetnar w. węgli kamiennych	—	38	—	42
„ „ kowalskich	—	—	—	50

Sporządzono w Biórze Komisaryatu targowego, w Krakowie dnia 28 maja 1867.

Wisłocki.

Delegowani obywatele: *A. Ziębowski.* Komisarz targowy *Jezierski.*

Wiedeń 30 maja.

(*W. S.*) Licytacya w Kisburn, gdzie najslynniejsze jest stado wojskowe, odbyła się 28 b. m. wobec bardzo licznego zgromadzenia tak chodowników jako i miłośników koni.

Do sprzedaży przeznaczonych było 21 koni pełnej krwi, z których jeden trzech letni ogier „Tell", po Teddingtonie od Pauliny Screetmeat, biegał 26 maja w Wiedniu i biegać ma w Pradze w jesieni — 3 dwóchletnie; reszta roczniaki.

Konie szły po różnych cenach wprawdzie, ale jak na konie tak wysokiego miotu nie bardzo drogo. Najdroższy z roczniaków za 2095 fl. sprzedany został.

Do kraju kupiono dwa ogiery: Tella p. Władysław Siemoński z Barwałdu, a Torts — po Danielu O'Rouke hr. Włodzimierz Baworowski.

Przyznać trzeba, że rzadko widzieć można gdziekolwiek parę koni tak dobrych, tak szczególnych form estetycznych, jak się tutaj widzi 83 klacz pełnej krwi, a 200 półkrwi. Ogierów, stadników jest 11, z których „Daniel O'Rouke", „Poolmodir" „Buccaner", „Marco-Polo", „Melborne", „Virgilius", „Boj Rousselle", są pełnej krwi, z Anglii za bardzo drogie pieniądze sprowadzone, a 4 tak zwane Trabery.

Zakład stada tutejszego wysyła 6 ogierów i klaczy półkrwi na wystawę, z których 4 krzyżowane, rasy krajowej z folblutami, a 2 z Traberami. Jest to zakład kosztowy, starannie utrzymywany i z taką pieczołowitością przez pułkownika ks. Alberti nadzorowany. Konie zakładowe, stajenne kosztują bajeczne pieniądze: Teddington np. 50,000 f. st., Buccaner za tyleż.

Jest tu prześliczny ogród przy zamku jakby zasiany domkami szwajcarskiemi, a w każdém z nich 4 ogierki, bądź 2u, bądź 3ch-letnie, które mają znów osobny ogród, a w nim przeszkody do skakania, chcąc się na obszerniejsze dostać pole.

Matki toż samo umieszczone w ogrodzie po dwie w jednej stajni z dużym ogrodem do biegania; wszystko żywione nie dostatecznie ale zbytkownie; widać to na tych cudnie pięknych zwierzętach.

Żywności dostarczają folwarki administrowane przez wojskowych, ale zdolnych bardzo gospodarzy; służba folwarczna jest wojskowa, żołnierz noszący wojskowe oznaki i stosujący się do karności wojskowych, którym zupełnie podlega, jest wolarzem, karbowym itd. Wolarze - żołnierze zjeżdżają z pługami, szykują się wojskowym sposobem, potem frontem stają po rozkazy dalsze, których im przełożony udziela. 4 dni zeszło mi na cołodziennem oglądaniu stada i gospodarstwa, które mi szanowny rodak a Rządca jednej sekcyi dóbr p. Łupaszko, pokazywać raczył.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 29 maja rano godz. 4½. Bal u księcia Metternicha właśnie się skończył. Cesarz i Cesarzowa wysłali jeszcze w nocy adjutanta z podziękowaniem ks. Metternichowi.

Paryż 29 maja. *La France* mówiąc o wspaniałym wieczorze u ks. Metternicha, powiada: Widząc w salonach poselstwa austryackiego to zgromadzenie królów i książąt, a przedewszystkiem królewicza pruskiego z żoną, ogólnie przeważało uczucie zaufania w utrzymanie pokoju; z tego też punkta zapatrywania się zabawa wczorajsza ma wysokie znaczenie. Dalej zaś pisze *La France:* Francuska misya wojskowa kończy przygotowania do wyjazdu do Bukaresztu. *La Patrie* pisze: Listy z Bukaresztu mówią, że książę Karol postanowił założyć w Galaczu port wojenny dla Rumunii. *L'Etendard* donosi, że ratyfikacye traktatu londyńskiego, wymienione zostaną w piątek.

Petersburg 29 maja. Cesarz Aleksander odjechał właśnie z Carskiego Sioła z orszakiem koleją petersbursko-warszawską (na Wierzbołów do Berlina).

Moskwa 29 maja. (*Corr.*) Dnia 27go b. m. deputacya słowiańska odjechała z Petersburga wśród hucznych okrzyków „slawa!" Zaproszono ją także do Nowogrodu i Tweru. Wszędy huczne przyjęcie. Przyjazd do Moskwy 28go o 10-ej wieczór. Pomimo spóźnienia się pociągu, około 10,000 ludzi znajdowało się w dworcu kolei żelaznej i witało przybyłych muzyką, pieśniami czeskiemi i okrzykami „slawa!" i „hura!" Wspaniały przejazd do hotelu Kokorewa. Ulice oświetlone. Na wieczerzy wznoszono zdrowie księcia Szczerbatowa, Suboticza, Riegera i Palackiego. Dziś zwiedzenie wystawy.

Moskwa 29 maja. Goście słowiańscy w podróży z Petersburga do Moskwy witani byli od ludu na wszystkich stacyach z uniesieniem okrzykami „slawa!" i „hura!", i gościnnie ich podejmowano. Z powodu tych przyjmowań pociąg spóźnił się o 7 godzin. Do Moskwy przybyła deputacya o 10-ej wieczór. Niezmierne tłumy ludu oczekiwały przybycia jej w dworcu i na ulicach, i powitały przybyłych niezliczonemi okrzykami. Ulice były oświetlone, a w oknach paliły się lampy. Deputacyę umieszczono w hotelu Kokorewa naprzeciw Kremlu. O 11-ej wspaniała wieczerza.

Kopenhaga 29 maja. *Faedrelandet* zapewnia, że sprawa o Szlezwik północny przyjdzie pod rozpoznanie konferencyi europejskiej, bo rząd duński obowiązany jest odwołać się do Europy, a sejm powinien wspierać dzisiejszy gabinet.

Nowy Jork 28 maja. *Potosi-Journal* donosi: Juarez nakazał rozstrzelać Cesarza Maksymiliana i jego oficerów.

Dyskusya nad adresem rozpocznie się w poniedziałek w Izbie niższej, a we wtorek w Izbie wyższej Rady państwa. Obrady w obu Izbach mają trwać do czwartku.

Główna karawana gości na wystawę paryzką ruszyła już w podróż, albowiem Car Aleksander wybrał się już w drogę, a król pruski pospieszy za nim.

Car Aleksander wyjechał z Carskiego Sioła 29go maja do Paryża. Towarzyszą mu W. Ks. Włodzimierz; jen. adjutant ks. B. Dołgoruki, naczelnik 3ej sekcyi kancelaryi cesarskiej, która się zajmuje policyą polityczną; ks. Gorczakow wicekanclerz i minister spraw zagranicznych; jenerał hr. Aleks. Adlerberg dowódzca głównej kwatery cesarskiej; jen. adjutant hr. Szuwałow. Przy W. ks. Włodzimirzu znajdują się: jen. adjutant hr. Perowski i kontradmirał Brock. Nadto jadą razem do pomocy i służby: tajny radca Hamburger z ministerstwa spraw zagranicznych; radcy Kirylin, Ilin, Tarasow, Popow i kilku sekretarzy; adjutanci Rylejew, Wojejkow i kilku innych, i lekarz Dr. Carrell; w Paryżu zaś pełnić będzie służbę przy Carze jen. hr. Woróńcow-Daszkow. Namiestnik Królestwa Polskiego hr. Berg wyjechał do Wierzbołowa na spotkanie Cara.

Pruska urzędowa *Provinzial Correspondenz* pisze o wyjeździe króla Wilhelma do Paryża:

„Król nasz na ponowne serdeczne wezwanie Cesarza Napoleona udaje się do Paryża już w przyszłym tygodniu. Według ostatnich postanowień, wyjazd JKMci nastąpi 4go czerwca rano, przyjazd do Paryża 5go przed południem. Cesarz Rosyjski w przejeździe do Paryża z synem swoim W. ks. Włodzimierzem przybędzie we środę 29go do Poczdamu i stanie w zamku miejskim tamże. W piątek 31go o 4tej po południu odjedzie ze stacyi zwierzyńca, a 1go czerwca wieczór stanie w Paryżu. Król nasz stósownie do pierwotej umowy zjedzie się w Paryżu z Cesarzem Rosyjskim i równocześnie z nim bawić tam będzie. Odwiedziny naszego monarchy przeciągną się aż do 10ciu dni. Powrót nastąpi 14go. D. 15 czerwca Cesarz Rosyjski stanie z powrotem w Berlinie i zabawi do 16go na dworze królewskim. W odwiedzinach monarchów na dworze Cesarza Napoleona słusznie Europa upatrywać będzie nową pocieszającą oznakę utrwalenia wszechstronnego pokojowego porozumienia; przyjacielskie i poufne obcowanie dostojnych monarchów przyczyni się do porozumienia tego i użyczenia ludom pewności spokojnego i błogiego rozwoju, którego wszystkie zarówno pragną".

Dotychczas nie wiadomo jeszcze z pewnością, czy hr. Bismark będzie towarzyszył królowi Pruskiemu do Paryża. Przyjazd jego nie byłby tam zapewne mile widziany, jak to wyraźnie mówi *La Pays*; lecz gdyby w Paryżu przyszło do jakich układów, obecność ministra pruskiego stałaby się niezbędną. Przypuścić zaś należy, że układy będą tam prowadzone; nie na próżno bowiem jedzie do Paryża ks. Gorczaków z swoją kancelaryą dyplomatyczną i prawą ręką swoją, a raczej piórem swojem, p. Hamburgerem, referentem not dyplomatycznych. Z Berlina rozesłano wiadomość telegrafem, że hr. Bismark jedzie do Paryża z królem i bierze z sobą tajnego radzcę Kendella i sekretarza dyplomatycznego Wesdehlena.

Pays pisze tyle o hr. Bismarku: „Słusznie waha się on i musimy przyznać, że to wstrzymywanie się świadczy, że ma rozum. Jakkolwiek bowiem znaną jest dobrze uprzejmość — nie rządu, bo o tem nie ma tu mowy — lecz ludu francuskiego, to przecież niezawodnie nie przyglądanoby się miłem okiem hr. Bismarkowi, ani też przyjmowanoby go z uniesieniem. Mógłby liczyć, co najwięcej, na bardzo zimną grzeczność, oczywiście w formach przyzwoitych. Pewne rzeczy nie dają się łatwo zapominać. Zapewne wie on o tem tak dobrze jak my, a mianowicie, gdy są powody dotykające bezpośrednio interesów ludu, który niełatwo dopuszcza się błędów, chyba przez nadmiar rycerskiej drażliwości. Może szczegóły układów rządu francuskiego z p. Bismarkiem nie są publiczności dobrze wiadome, wszakże dość wiele było o tem słychać, aby zwrócić uwagę opinii publicznej na jego dyplomatyczną zręczność i na sposób pojmowania z jego strony lojalności politycznej tudzież dotrzymywania zobowiązań honorem zaręczonych. Publiczność nie zapomina ani jego zobowiązań przed wojną niemiecką, ani postępowania jego po bitwie pod Sadową. Chociażby rząd francuski mniemał, że pierwsze nie dałyby się pogodzić z zasadami politycznemi, któremi się kieruje, to nie stronie przeciwnej przystawało wypierać się takowych zupełnie po wygranej. W sferach wyższych nazwą to może zręcznością dyplomatyczną, ale opinia publiczna nie da się złudzić, a w końcu jej sąd przeważy."

Wyrazy te dają jasno do zrozumienia, że hr. Bismark nie dotrzymał przyrzeczeń danych Napoleonowi III zapewne pod względem lewego brzegu Renu, któremi okupił neutralność Francyi w wojnie niemieckiej.

Zapewniają, że król Wilhelm osobiście zaprosi Cesarza Napoleona do Berlina, a Car Aleksander do Petersburga.

W sejmie berlińskim po trzechtygodniowych feryach przyszedł pod obrady 29go maja wniosek Assmanna, aby uznać nielegalność postępowania ministra sprawiedliwości, który wbrew prawu przepisującemu kwalifikacye przeniósł do Raciborza wiceprezesa sądu Oberga z Hanoweru. Rząd użył deputowanego Hauschteka, aby postawił wniosek niejako pośredniczący, to jest uwalniający tym razem ministra od odpowiedzialności, a mianowicie uznający naruszenie uchwały sejmowej, lecz nie konstytucyi. Minister sprawiedliwości hr. Lippe staje na podstawie prawa, że nie było pozytywnej ustawy, któraby rządowi kładła tamę w mianowaniu urzędników. Po długich rozprawach wniosek Hauschteka w imiennem głosowaniu odrzucony został 172 głosami przeciw 96, a wniosek Assmanna uchwalono 171 głosami przeciw 95. Po tej uchwale sejmowej hr. Lippe winienby wystąpić z gabinetu.

W Poznańskiem minister Lippe bardziej jeszcze narusza prawo, lecz Izba dotąd nie upomina się o to. W kwietniu 1864 wydał on bowiem postanowienie, że w całem W. Księstwie Poznańskiem i zachodnich Prusiech nie może żaden Polak otrzymać urzędu sędziego i adwokata. Odpowiada to zupełnie moskiewskiemu zakazowi kupowania przez Polaków dóbr na Litwie. Właśnie teraz Dr Zygmunt Wilkoński, asesor w Inowrocławiu, otrzymał posadę sędziego na Szląsku i odmówił jej przyjęcia, powołując się na patent okupacyjny, który przyrzeka prawa Polakom, a zarazem przypomniał bezprawne rozporządzenie hr. Lippego z r. 1864. W skutku tego Dr Wilkoński otrzymał dymisyę. Sprawa Oberga i wniosku Assmanna mogła była dać sposobność poruszenia sprawy Wilkońskiego w sejmie, lecz nie uczyniono tego.

Dzisiaj przypada drugi odczyt w sejmie berlińskim konstytucyi Związku północno niemieckiego; za dwa tygodnie zaś odczyt ostatni; sejm ma być zamknięty 22go czerwca.

Nie łatwo jak się zdaje przystaną Prusy na opuszczenie północnego Szlezwiku. W chwili obawy wojny z Francyą o Luxemburg, hr. Bismark rozpoczął układy z Danią, aby ją odwieść od przymierza z Francyą, i przyrzekł jej złote góry, to jest niemal cały Szlezwik; dziś gdy niebezpieczeństwo wojny minęło, stawia żądania, na które Dania przystać nie może. Rząd pruski domaga się bowiem albo enklaw w północnym Szlezwiku aż ku granicy Jutlandyi, i oczywiście z tego powodu etap dla wojska pruskiego przez cały Szlezwik, traktatu zapewniającego Prusom opiekę nad Niemcami osiadłymi w północnym Szlezwiku, i przyjęcia przez Danię części długu księstw zaelbiańskich, w stosunku 60 talarów na głowę. *Provinzial Corresp.* przypomina z tego powodu mowę hr. Bismarka w parlamencie. Nadmienił on, że tylko Austrya, jako podpisana na traktacie prażskim, ma prawo upomnienia się o oddanie części Szlezwiku; lecz traktat ten nie naznaczył terminu, kiedy to nastąpi. Od warunków przeto ułożonych z Danią zależy, jak i kiedy zwrot ten uskutecznionym będzie. W każdym zaś razie Prusy zapewnić sobie muszą stanowisko militarne i opiekę nad Niemcami.

Władze pruskie nagromadziły znaczne materyały do procesu o zdradę stanu przeciw wielu poddanym niegdyś hanowerskim, a jak mówi *Nordd. allg. Ztg*, wstrzymać się należy z sądem dzienników, dopóki sprawa nie zostanie wyświeconą; rząd pruski bowiem nie lęka się jawności. Sprawę tę oddano naczelnemu prokuratorowi przy sądzie politycznym. Dzienniki ogłosiły były wprawdzie jeden list pisany z Hietzing do marszałka dworu hanowerskiego Malortie, lecz list ten był obojętny i dla tego nie był wcale tajony; natomiast przytrzymano innych 40 listów wskazujących przygotowanie do zdrady stanu, a niektóre z nich były zaszyte w sukniach wysłańca aresztowanego w Frankfurcie. Proces ten bardzo jest na rękę rządowi pruskiemu, bo da się użyć przeciw królowi Jerzemu i posłuży za pozór usprawiedliwiający konfiskatę majątku królewskiego.

Dziś miała nastąpić w Londynie wymiana ratyfikacyj traktatu z d. 11 maja w sprawie Luxemburga.

Jutro w sobotę ma się odbyć w Londynie nowy meeting w sprawie reformy wyborczej, na którym ma być uchwalone podziękowanie rządowi za ustępstwa poczynione w projekcie reformy.

Stany holenderskie zajmują się ustawą reorganizacyi gwardyi narodowej, która podczas pokoju wynosić ma 50, a podczas wojny 100 tysięcy ludzi.

Zakaz kupowania dóbr, trzymania propinacyi po wsiach i miastach, tudzież szynków i karczem wydany w Multanach przeciw żydom, a właściwie republikowany i doraźnie wykonany, cofniętym został za wdaniem się Austryi i Francyi. Sprawa ta niemiała wcale cechy wypadku politycznego, lecz pospólstwo niejako zachęcone przez władze miejscowe, dopuszczało się nadużyć.

W. Abendpost powiada z powodu telegramu donoszącego o wzięciu w niewolę Cesarza Maksymiliana: „Jak donosi telegram otrzymany przez rząd Stanów Zjednoczonych z Nowego Orleanu, a nadesłany tu wczoraj przez posła austryackiego w Washingtonie, Cesarz Jmć Mexykański dostał się 15go maja do niewoli. Wbrew temu otrzymało tutejsze (w Wiedniu) poselstwo mexykańskie ale z Londynu wiadomość, że republikanie zupełnie zostali pobici w Queretaro, a Juarez uchodzi ku Saltillo. Tymczasem rząd ces. austryacki w różnych kierunkach przedsięwziął najgorliwsze kroki na ten smutny przypadek, że się pierwsze z tych doniesień potwierdzi, ażeby N. Cesarz Maksymilian został wypuszczony na wolność".

Wzięcie do niewoli Cesarza Maksymiliana położyłoby ostatecznie kres nie wewnętrznym rewolucyom w Mexyku, bo dopiero teraz wystąpiłyby tam stronnictwa krajowe współzawodniczące, lecz położyłoby kres fałszywemu stanowisku dworów francuskiego i austryackiego wobec kwestyi mexykańskiej, a w ogóle wobec Ameryki. Cesarz Maksymilian wzięty w niewolę może zrzec się tronu pod przymusem swego uwięzienia i wrócić do Europy jako monarcha abdykat; gdyby zaś był opuścił Mexyk z wojskiem francuskiem, byłby nie tylko tytuł, lecz i pretensye swoje wywiózł do Europy, a przeto czy w Austryi czy gdzieindziej w Europie, byłaby obecność jego rodziła obawę nowych prób dla odzyskania straconego tronu. Zapewne też odzyska Cesarz Maksymilian wolność, podpisawszy abdykacyę.

Doniesienie o pobiciu wojsk Juareza i ucieczce jego samego jest bezzasadne, albowiem nie było Juareza pod Queretaro, lecz jest tam Escobedo, a nadto, że sprawdzonem zostało, iż ostatniemi czasy wojsko cesarskie w tem mieście oblegane znacznie uszczuplonem już było. Z drugiej strony *Wiener Ztg* ostrzega przed dawaniem wiary prywatnej pogłosce o smutnym losie Cesarza Maksymiliana, albowiem, gdyby w Washingtonie otrzymano taką wiadomość, poseł austryacki tamże niezawodnie byłby ją nadesłał do Wiednia telegrafem. W samej rzeczy, doniesienie o nakazie rozstrzelania Cesarza Maksymiliana jest prywatnem, przez jakiś dziennik w Potosi wychodzący, w obieg puszczonem.

Madrycka *Correspondencia* utrzymuje, że Cesarz Brazylijski podpisał przecież prawo znoszące w Brazylii niewolę murzynów. Zniesienie to nastąpić ma w ciągu lat 20 za wynagrodzeniem właścicieli.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Berlin 30 maja po południu. Car i W. Książę Włodzimirz przybyli dziś w południe tutaj, i wraz z królem pojechali do Poczdamu, gdzie odbędzie się wielkie przyjęcie.

Londyn 31 maja. Bióro Reutera donosi: Jutro o 5ej wieczór, nastąpi wymiana ratyfikacyj traktatu luxemburskiego.

Petersburg 30 maja. Dzisiejszy *Journal de St. Petersbourg* pisze, mówiąc o podróży Cara na wystawę paryską: Podróż cesarska każe wyglądać rezultatów, które przez ściśle związki obustronnych rządów wywołały lojalną wymianę myśli w obecności, stanowić będą o przyszłości i sprzyjają pokojowi. Cesarz Aleksander spotka się w Kolonii z Carewiczem (jadącym z Kopenhagi do Paryża. *Red. Cz.*) i zabawi w Paryżu do 11go czerwca.

Kursa. Wiedeń 31 maja. godzina 2 po połud. Metaliki 60·—. — Pożyczka narodowa 70·50. — Losy z roku 1860 88·50. — Akcye banku 723. — Akcye kred. 185.—. — Londyn 125·90. — Srebr. 123·—. — Dukat 5·92.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 31 maja	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	114	112
— nowe obr. „	121	117
Listy zast. pol. bez k.	74	72
Banknoty pol. 100 złr.	400	390
Ruble ros. za 100 rsr.	171	166
Talary prs. za 100 tal.	188	183
Bankn. pr. za 150 złr.	81½	79½
Srebro nowe austr.	124½	122½
Dukat ważny	5 98	5 83
Napoleon d'or	10 15	9 95
Półimperyały rosyjs.	10 35	10 5
Listy galic. nowe z k.	79 50	78 50
— — stare „	82 75	81 75
Oblig. indem. „	70 50	68 50
Ak. k. g. bez k. i dyw.	235	230
„ L.-Cz. z całą wpł.	183	178

Wiedeń 29 maja (t)	złr.	cent.
5% Metaliki	59	75
5% Pożyczka narod.	70	—
Akcye banku wied.	721	
— — kred.	181	80
Losy 5% z r. 1860	87	50
Srebro	124	—
Londyn 10 funt. szter.	125	75
Dukat pojedynczy	5	96

Wiedeń 27 maja	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	56 —	55 80
— Pożyczka narod.	70 75	70 50
— Metaliki na m. k.	59 90	59 80
— Obl. ind. niż. Aus	87 25	86 75
— — czeskie	89 75	89 25
— — węgiers.	72 25	71 50
— — chor. i b.	76 —	75 —
— — galicyjs.	69 50	68 50
— — bukow.	68 50	68 —
— — siedmgr.	68 25	67 75
Pożyczka głod. gal.	99 50	98 50
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	90 25	90 —
4% Galicyjskie	77 75	77 25
5½% Węgiersk. los.	87 25	86 75
5% Boden Cr. austr.	105 50	105
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	146 —	145 —
— — — 1854	78 50	78 —
— — — 1860	87 70	87 50
— — — 1864	79 70	79 50
— Como-Rente.	17 75	17 25
— Kredytowe	127 —	126 50
— żegl. par. na D	89 50	88 50
— Ks. Esterhazy	90	85 —
— Księcia Salm.	31 —	30 50
— — Palfy	25 —	24 —
Losy ks. Klary	26 —	25 —
— hr. St. Genois	23 —	22 —
— miasta Budy	26 —	25 —
— ks. Windischgr.	18 —	17 —
— hr. Waldstein	22 —	21 —
— hr. Keglevich	12 50	12 —
— Rudolfa	12 25	11 75
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	725	724
Zakładu kredytowego	180 10	179 90
Żeglugi par. na Dunaju	486 —	485 —
Kolei półn. Ferdynan	1745	1740
— rządowéj fr.-a.	227 —	226 50
— zachodniéj c. El	141 50	141 —
— Pardubickiéj	123 75	123 25
— południowéj	199 —	198 50
— Galicyjskiéj	225 —	224 50
Czerniow. z wpł. 80%	181 —	180 50

Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	3	106 75	106 50
Augsg. 100 zł. nr	4	106 10	105 90
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	106 40	106 10
Hamb. 100 mark.	2½	94 25	94 —
Londyn 10 fun.	3	127 50	127 10
Paryż 100 frank.	3	50 55	50 50

Waluty.	żądają	płacą
Cesarz. korony	17 35	17 25
— pół korony	— —	— —
— dukat na wagę	6 —	5 98
— — obrączk.	6 —	5 98
Złoto *al marco*	5 97	5 95
Napoleondory	10 16	10 15
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	10 65	10 60
Luidory (niemieckie)	10 35	10 30
Suwereny angielskie	12 72	12 68
Imperyały rosyjskie	10 40	10 35
Srebro	125 —	124 75
— kupony	125 —	124 75
Talary związkowe	1 88	1 87
Pruskie bilety kas.	1 88	1 87
Lwów 28 maja		
Dukat	6 2	5 95
Półimperyał rosyjski	10 42	10 25
Rubel srebr. rosyjsk.	1 98	1 93
Talar pruski	1 89	1 85
Listy gal. b. kup. w. a.	77 62	76 92
— — m. k.	81 49	80 76
Obligi indem. b. kup	69 67	68 92
Akc. kol. gal. b. kup	225 67	222 67
„ „ lwow.-czer.	182 33	179 33

Warsz. 29 maja	żądają	płacą
Półimperyały rubli		6 25
Obligi skarbowe „	75 83	— —
Listy zast III okr. „	72 50	71 —
kupon „	— —	1 74 4/9
Listy likwidacyjne	60 50	60 —
kupon „	— —	1 98 8/9
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	70 —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	59 50	— —
5% Pożyczka loteryjna	113 —	112 25
Wrocł. 29 maja		
Banknoty austryac.	80 5/12	79 11/12
Polskie bilety bank.	82 1/3	81 7/12
„ Listy zastaw.	—	57 5/8
Poznań, List. zast. 4%	—	—
— — 3½%	—	—
Paryż 29 maja		
Renta 3%		69 77
Londyn 29 maja		
Konsole		91 5/8

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu - do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 3.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór — z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano = z *Wrocławia, Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; ze *Lwowa* 3.51 popołudniu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

(877)

Za duszę ś. p.
SALOMEI z GOŁEMBERSKICH
KORNECKIEJ,
jako w rocznicę Jej zgonu
odprawi się
w Sobotę dnia 1 Czerwca o 10ej rano
Nabożeństwo żałobne,
W KOŚCIELE OO. BERNARDYNÓW,
na które stroskany mąż z pozostałą familią Krewnych, Znajomych i pobożną Publiczność zaprasza.

Uwiadomienie.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że Wystawa tegoroczna Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, zamkniętą zostanie z d. 8 Czerwca r. b., a losowanie zakupionych przez Dyrekcyę obrazów odbędzie się dnia 14 tegoż miesiąca w salach Towarzystwa o godzinie 11ej przed południem. — Ci z Panów Akcyonaryuszów, którzy dotąd Akcyj swych nie opłacili, a którzyby chcieli wziąść udział w losowaniu, proszeni są, by się przed tym terminem z należności uiścili.

Nadto, teraz już winienem ostrzedz Panów Artystów, że Dyrekcya na swem posiedzeniu dnia 27 b. m. powzięła uchwałę na przyszłość, że który obraz lub dzieło sztuki nie będzie się znajdować na wystawie najmniej przez miesiąc, *zakupionym przez Dyrekcyę nie będzie.* Powody tego postanowienia gdzieindziej będą przedstawione.

Kraków dnia 28 Maja 1867.

J. Fr. Kołosowski,
(915-1-3) P. O. Sekretarza Dyrekcyi.

Podziękowanie

Złożony od kilku miesięcy bardzo dolegliwą chorobą, wiele cierpiałem; lecz uproszony Dr Wny *Szymon Wróblewski*, znany z gorliwości i powołania swego, zgłębiwszy gruntownie chorobę moją, przyprowadził mię — acz wiekowego — do zupełnego zdrowia.

Czuję się zatem w obowiązku złożyć Ci szanowny Mężu publicznie podziękowanie — z tem najszczerszem życzeniem, aby Bóg błogosławił wszelkim Twoim zamiarom, i zachował cię jak najdłużej przy zdrowiu a to dla pociechy cierpiącej ludzkości. (863-2)

Paweł Siwecki, ob. Krakowski.

Nakładem
***Karola Wilda* we Lwowie,**
wyszły i rozesłane zostały wszystkim prenumeratorom i księgarzom:

USTAWY KRAJOWE

da królestw Galicyi i Lodomeryi
z W. Ks. Krakowskiem.
ZESZYT IIgi
zawierający:

1. Ustawę o *obwieszczaniu* ustaw, uchwał i rozporządzeń;
2. „ o konkurencyi do *Szkół* ludowych;
3. „ o konkurencyi *kościelnej*;
4. „ o *tworzeniu funduszu zapasowego* na pokrycie kosztów kościelnych;
5. Rejestr abecadłowy do tych ustaw;
6. Rozporządzenie o *reformie administracyi politycznej*; i
7. Nowy abecadłowy *Skorowidz wszystkich miejscowości* w Galicyi z Krakowem, z oznaczeniem nowych powiatów politycznych, stacyj kolei i pocztowych itd., w małej 8ce (151 str.) 60 ct.

To samo w płótno oprawne złr. 1.

H. T. Bucklego
Historyi cywilizacyi w Anglii
z drugiego wydania oryginału angielskiego
przełożonej przez (838-3)
Władysława Zawadzkiego,
Tomu IIIgo pierwsza połowa.
Cena za cały tom III złr. 4,
druga połowa jest w druku i prenumeratorom bezpłatnie oddaną zostanie z końcem wiosny r. b.

FOSFORAN ŻELAZA
p. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Połączenie w stanie ciekłym pierwiastków wyrabiających krew i kości, łatwość z jaką ten środek daje się upodobnić przez najdelikatniejszy żołądek, wreszcie nazwisko zaszczytnie znane w dziedzinie umiejętności samego wynalazcy, oto są zalety, które zjednały temu preparatowi uznanie w całym świecie. *Fosforan Żelaza* przywraca apetyt, ułatwia trawienie, uśmierza boleści żołądka, a najskuteczniejszym jest dla kobiet cierpiących na białe upławy (blennorrhée), a szczególniej zadziwiające sprawia skutki kiedy idzie o rozwinięcie ciałotworu młodych panienek cierpiących na bladaczkę (26-11-15)T

Fosforan Żelaza przywraca siły wyniszczonym i używa się po krwotokach, przy powrocie do zdrowia po ciężkich słabościach, osobom wątłym dzieciom i starcom, albowiem jest to środek przedewszystkiem toniczny i pokrzepiający.

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego i Redyka* (dawniej śp. W. Molędzińskiego); we Lwowie w aptekach pp. *Zygmunta Rukera, Berlinera i Piotra Mikolascha;* w Brodach w aptece p. *Franzosa;* w Poznaniu w aptece p. *Elsnera.*

DZIŚ OSTATNI DZIEŃ

do nabycia

Promes na Losy 1864 roku,

których ciągnienie
dnia 1 Czerwca r. b.,
wraz ze stęplem po 2 złr. 50 cent., główna wygrana 250,000 złr. itd.,
sprzedaje (893 4)
Jan Breda,
utrzymujący c. k. Kantor Loteryi w głównym Rynku przy rogu ulicy Wiślnej, oraz w swojej Trafice przy ulicy Floryańskiej, naprzeciw Hotelu „pod Białą Różą."

Beczki z wina,

objętości od 10 do 13 wiader, zupełnie w dobrym stanie, są do sprzedania w Handlu Win przy ulicy Floryańskiej „pod Murzynami" w Krakowie.
(880-1-3)

Dla Fotografów.

Najtańszy i najlepszy skład dla prowincyi
u
Al. & Szymona Käs w Wiedniu.
Stadt Kölnerhofgasse Nr. 3.
Największy skład w Monarchii przedmiotowych szkieł, Voigllandera, Jamina, Darlota, Kranza itd. Kamer i Statiw; zupełnie chemiczno czystych Chemikalij; własnego wyrobu maszyn do satynowania, wszelkich przyrządów żelaznych i metalowych, narzędzi drewnianych, szklannych i rogowych papierów albuminowych wybornéj doskonałości.

☞ Na uwagę szczególniej zasługują:
objektywne i powiększające Aparata Derogiego,
obok szczególnej mocy i doskonałości, nadzwyczaj tanie ceny,
Szymona Käs Negatywne Collodium jodowane; francuzki i pruski imperial Papier albuminowy;
Litografie na kartony, — najdelikatniejsze wykonanie po najtańszych cenach.
☞ Najnowsze cenniki franco bezpłatne.
(885-2-6)

W dniu 13 i 14ym Czerwca b. r. rozpoczyna się ciągnienie przez Książęcy **rząd krajowy Brunświcko Luneburski** potwierdzonej i zaręczonej loteryj krajowej, która w ogóle **17,300 wygran** zawiera, z których główniejsze są złr. 105,000, 70,000, 35,000, 17,500, 14000, 10.500, 8.750, itd. itd.

Na to ciągnienie
1 cały los kosztuje tylko; 8 złr. pół losu tylko 4 złr. a. w.

Rozprzedaż tych losów z obowiązkiem regularnego przesyłania wykazów wygran urzędowo powierzoną została podpisanemu, oczekującemu z pełnym zaufaniem dotyczących poleceń.

Dom handlowy ***Jakób Strauss,***
w Frankfurcie nad Menem.
(839-5-6)

Pepsyna Grimault

czyli

Proszek ułatwiający trawienie.

Środek ten, niedawno w terapii znany, przywraca błonie śluzowej żołądka normalne przymioty — przyspiesza i reguluje *wydzielanie soków* czyli *sekrecyę*. W wypadkach niedokładnego odbywania się funkcyi trawienia, pepsyna ułatwia trawienie *substancyj białkowatych*, do których strawienia sam sok żołądkowy nie jest dostatecznym.

Z powodu tych własności używa się z wielkiem powodzeniem w słabościach pochodzących ze złego trawienia przez osoby dotknięte *katarem chronicznym żołądka*; przez kobiety w stanie *ciężarnym* lub *cierpiące na hysteryę i wycieńczenie*. Skutkuje cudownie na dzieciach *skrofulicznych* i mających skłonność do *krzywienia się kości pacierzowej*, jak również na osobach wycieńczonych przez długotrwałe słabości, *utratę krwi*, albo dotkniętych zbytnim odchodem uryny (diabetes) — u których trawienie zbyt mozolnie się odbywa.

Objaśnienia co do użycia pepsyny dołączone są do każdego flakonika zawierającego 12 proszków. — *Pepsyna Grimault* istnieje nietylko w stanie proszku ale i w stanie eliksiru.

Dostać można w Krakowie w aptekach: pp. *Bruno Miczyńskiego* i *Redyka;* we Lwowie w aptekach pp. *Piotra Mikolasza, Berlinera* i *Rukera;* w Brodach w aptece p. *Franzosa*; w Poznaniu w aptece pana *Elsnera.* (23-11-15)

W stadzie koni w Dembnie,

1 ¼ mili od stacyi kolei żelaznej Słotwina, są do sprzedania

3 Ogiery młode,

jeden z tych 6-letni — dwa 4-letnie.

Stajnia w Dembnie została zaszczycona na wystawie rolniczo-przemysłowej w Wiedniu w r. 1866 medalem srebrnym i pierwszą nagrodą

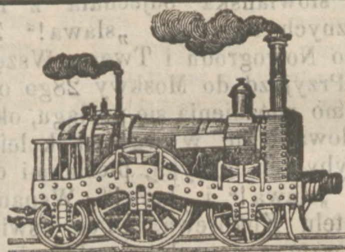
Bliższa wiadomość u właściciela w Dembnie, ost. poczta Brzésko. (774-5-6)

Subskrypcyę na akcye BANKU HIPOTECZNEGO

przyjmują w Krakowie: (894-8-)

Dyrekcya Towarzystwa
wzajemnych ubezpieczeń od ognia i od gradu
i pan **Stanisław Feintuch,**
☞ **aż do dnia 3go Czerwca r. b.** ☜

C. kr. wył. uprzywilej.



KOLEJ Północna CESARZA FERDYNANDA.

OBWIESZCZENIE.

Podpisana Dyrekcya ma zaszczyt niniejszem podać do wiadomości, że w miejsce istniejącej taryfy związkowej

z dniem 1 Czerwca r. b.
dla ruchu z Warszawą
nowa Taryfa

zaprowadzoną będzie, którą we wszystkich stacyach związkowych odebrać można.

Wiedeń dnia 25 Maja 1867. (911-2-3)

C. k. uprzywilejowana kolej Północna Cesarza Ferdynanda.

Młody człowiek gruntownie wykształcony w zawodzie agronomicznym, praktykujący za granicą, a w kraju przez lat dwa, z najlepszemi świadectwami, poszukuje posady Rządcy lub Zawiadowcy większego obszaru. — Użytym być może zaraz lub najdalej od 1go Lipca r. b. — Zgłosić się franko listownie lub ustnie: ulica Floryańska pod L. 506, pod adresem p. *Bizańskiego.* (859-2)

DWOREK MUROWANY

z oficyną murowaną, zabudowaniami gospodarskiemi i ogrodem warzywnym, z drzewkami owocowemi — jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość u właścicielki przy ulicy Łobzowskiej za Górnymi Młynami, pod L. 91. (875-1-6)

Dom Gościnny „pod Miastem Warszawą"
w Krynicy,

we wszystkie wygody na wzór zagraniczny zaopatrzony, w zdrowem miejscu położony, z głównym widokiem na część parku „Janówka" zwaną wychodzącym, **z dniem 1 Czerwca r. b.** otwartym został. Ceny tak pojedynczych pokoi jako też pomieszkań familijnych umiarkowane. Zamówienia na pomieszkania z zadatkiem pieniężnym połączone, przyjmuje do 15go Czerwca r. b. właściciel pod adresem: *I. S. Rawicz* w Sokalu, byłym obwodzie Żółkiewskim, później zaś Zarząd tego domu w Krynicy, gdzie na żądanie i bliższe wszelkie wyjaśnienia udzielone zostaną. (867-1-)

Kärntnerring N. 15.

Skład obić pokojowych. Skład obić pokojowych.

Nowo otworzony
Bazar tapetów
czyli
SKŁAD OBIĆ POKOJOWYCH
w Wiedniu, Kärntnerring N. 15,
naprzeciwko pałacu księcia Würtemberga,
znany ze swej sumiennej i dokładnej obsługi, poleca swój wielki skład najnowszych
francuskich i angielskich
Obić papierowych,
rulon od **15 kr.** zacząwszy i wyżej,
1 pokój około 12' kwadr. bez szlaków **od 4 złr. 50 c. i wyżej**
1 „ „ „ ze szlakami **od 9 złr.** — „
(Zaręcza się trwałą i czystą robotę).
Następnie **drewniane rulony od 1 złr. 80 c. i wyżej**
przeźroczyste „ **od 2 złr.** — „
☞ Przyjmuje się zamówienia do zupełnego urządzenia mieszkań, tak tutaj jak i na prowincyi. Okazy z cennikami rozsyła się na żądanie bezpłatnie.
(664-9)T. ***E. J. Fischer.***

Kärntnerring N. 15.

☞ **Od lat dwudziestu** ☜

w Wiedniu istniejąca, w całej austryackiej Monarchii zaszczytnie znana, pierwsza ck. uprzyw.

Fabryka Towarów płóciennych i Bielizny

Leopoldstadt, Taborstrasse N. 6 i 8, ***„zum weissen Ross,"***

Z nadchodzącą wiosną widzi się spowodowaną ze względu na wszechstronną wielką potrzebę, ceny przez zimowe miesiące zebranych zapasów towarowych znacznie zniżyć, i nowo ułożony Cennik, niżej wyszególniony szanownej Publiczności przedłożyć, jako to:

Wyroby płócienne o 30% zniżone;

1 sztuka 30 łokci płótna z białej nici . . . . złr. 6·50
1 „ 30 łokci prawdziwego płótna Freudentalskiego „ 8·50
1 „ 30 „ „ Rumburgsk. ciężki gatunek „ 12
1 „ 37 „ czystego płótna Creas, ręczna tkanina . „ 12·50
1 „ 40 „ wyborow. weby płócien. Hohenelbskiej „ 14·50
1 „ 50 „ weby płócien. Konstanckiej po złr. 13, 20 i 22
1 „ 50 „ najwyb. brabanckiej weby ślicznej białości 24
1 „ 50 „ prawdziwej weby z Belfast . . . . . . „ 30
1 „ 54 „ najcięższej prawdz. Rumburskiej weby ręcz. tkanina (szczególniej lubiony gatunek) po złr. 25, 30, 35, 40, 50 do . . „ 60
1 „ 18 „ rumburgskiego płótna na prześcieradła bez szwu (na 6 prześcier.) 8/4 szer. 15 do 17
1 „ 18 „ rumburgskiego płótna 10/4 szerokości 18 do 20
1 „ 30 „ praw. farb. Kap na łóżka, piękne desenie „ 7·25
1 „ 30 „ praw. farb. ciężkich nicianych Kap, po „ 8, 9, 10·50 do złr. 12 najcięższe.

Czysto płócienne Obrósy z lnianej tkaniny adamaszk. najnowsze rysunki 8/4, 10/4 i 12/4 szer., po złr. 1·50, 1·75, 2·50, 3, 4·50. 6 złr. największe.

Czysto płócienne Serwety z lnianej tkaniny adamaszk. z temi samemi rysunkami co obrósy, po pół-tuzina, po złr. 1·50, 1·75, 2·25, 3, 3·50, do 4 złr. najwyborowsze.

Czysto płóciennej tkaniny adamaszk. ręczniki, pół tuzina po złr. 1·50, 1·75. 2·25, 2·50, 3, 3·50, 4 do 5 złr. najwyborniejsze.

Prawdziwe płócienne chustki do nosa dla mężczyzn i dam, z najnowszemi francuskiemi szlakami, pół tuzina po złr. 1·25, 1·60, 2, 2·50, 3, 4, 4·50, 5, 6 złr. najdelikatniejsze.

Prawdziwe angielskie płócienno-batystowe chustki do nosa w eleganckich kartonach, (stósowne na pożyteczne i piękne podarunki) za pół tuzina złr. 2·50, 3, 3·50, 4, 5, 6 do 8 złr. najlepsze.

Serwety do kawy wszelkich kolorów i wielkości, najpiękinejsze desenie, za sztukę złr. 1·25, 1·50, 1·75, 2, 2·50, 3 i 3·50 najwytworniejsze modne obrusy do kawy.

Wytworne i praktyczne ubiory letnie,

polecają się szczególniej pp. Oficerom c. k. armii, równie pp. Urzędnikom i Prywatnym

☞ ☞ **100.000 sztuk** ☜ ☜

Prawdz. płótno rosyjskie szare, na cały ubiór 9 łokci tylko 2·75.

Prawdziwe płótno rosyjskie szare, trzy i cztery razy kręcone, w najlepszym gatunku, na całe ubranie 9 łokci, tylko 4 25.

Amerykański naturalny dryl, podwójnie przerabiany, na cały ubiór 9 łokci, ... tylko 2·50

Amerykański naturalny dryl podwójnie przerabiany, nieprzemakalny, pp. oficerom meksykańskim z wielkiem powodzeniem dostarczany . . . . tylko 4·50

Materye płócienne do prania w paski lub kratki, najmodniejsze, łokieć po cent. 40, 50, 55, 60 i 70 najlepsze.

Żółty i biały Nankin 4/4 i 6/4 szerokości, perkal wszelkich szerokości, piki letnie i angielskie, białe bawełniane i płócienne gradlowe kolorowe 4/4 i 6/4 szerokie materye na materace, barchan pikowy i sznurowkowy 6/4 8/4 i 10/4 szerok. kapy na łóżka, angielskie pikowe kołdry letnie białe i kolorowe pikowe spodnice itp. wszystko w największym wyborze i w najróżniejszych gatunkach.

Dla dam wielkiej wagi! Materye lniane na suknie, niezrównanej dobroci i gatunku w najnowszych najgustowniejszych okazach, kolorowe zeatne do prania, łokieć po 32, 35, 38, 42, 46 do 50 cent.

Wielkie wrażenie

wzbudza ogromny zapas nowej gotowej

Zaręcza się za prawdziwość i piękną robotę.

Bielizny dla mężczyzn i kobiet, bezsprzecznie najlepszy wyrób, przez żadną konkurencyę nie osiągnięty, o połowę taniej jak gdzie indziej sprzedawany.

Koszule nie dobrze leżące, napowrót się przyjmują.

Gotowe męzkie koszule nieprane, a to dla lepszego poznania płótna.

Prawdziwa koszula lniana z równo stębnowanym gorsem złr. 1.60
Prawdziwa koszula lniana z pięknemi zakładkami . . . „ 1·75
Wytworna koszula z brabanckiego płótna z wykwin. zakł. „ 2·70
Wyboana koszula z belfastkiego płótna, francuskiego kroju „ 3·50
Koszula z prawdziwego rumburg. płótna z weby ręcznego tkania, najnowszego kroju . . . . „ 4.50
Wytworna koszula z rumburgskiego batystu z najgustowniejszemi ozdobami, ślicznej roboty . . . . . „ 6·—
Koszula haftowana płócien-batystowa, galowa, prawdziwy paryski gors z zakładkami i haftami po złr. 8, 10 i 12 najwytworniejsze.

Polecają się na lato!

Patentowane koszule zdrowia, najpiękniej prane i ubrane.

Koszzula z białego szirtingu z pięknemi zakładkami . złr. 1·60
Koszula biała Madepolan wyborny gatunek najmodniejszego kroju . . . . „ 2·25
Koszula prawdz. ameryk. lniania, eleganckiego kroju . „ 2·90
Bardzo cienka koszula zdrowia, patentowana (dla pocących się osób) . . . . „ 3·10
Kolorowa koszula z angielskiego perkalu, najbogatszy wybór najnowszych i najgustowniejszych deseni tylko 2 i 2.25

Czysto lniane gacie męzkie po 1·25 z najcięższego płótna skurzanego 1·50 z najlepszego rumburgskiego płótna, ręcznej tkaniny, 1·75, węgier. kroju 2 złr.

Gacie męzkie z amerykańskiego płótna po złr. 1·30 do 1·59

Gotowe Koszule damskie nieprane, z najlepszego płótna, najnow. francuz. kroju, z najpiękniejszemi haftami ręcznemi:

Koszula prawdziwa płócienna . . . . 1·70
Wytworna koszula Carolina (facon à jour) . . . . 2·60
Modna pasterska koszula, zupeł. no. fason, pełen gustu z haft. 2·90
Haftowana koszula serca z gierlandami kwiatów i fracuskiemi haftami . . . . 3·20
Najwykwintniejsza koszula Eugenie-Bouquet Raver. . . . . 3·75
Bardzo cienka koszula Victoria angiels. kraju i haftu . . . 4·50
Najnowsza najmod. koszula „Helena z koronkami Valencienne i haftami . . . . 5·75
Koszula negliżowa z haft. kołnierzem i ramiączkami 3·50 i 4·50
Gorset damski z cienkiego batystowego perkalu . . . . 2·25
dto z amerykańskiego szirtingu z haftowanym kołnierzem i ramiączkami . . . . 3·—
dto z Lynon-perkalu z haftow. wkładami i fałdami . . 4·25
dto w najlepszym gatunku z najmodniejszemi haftami 5, 5·75, 6·50, 7·50.

Majtki damskie z cienkiego szirtingu po 1·80; z haftowanemi brzegami po 2·60; z cienkiego płótna z dzierganemi brzegami po 2 złr.; haftowane 2·50; szeroko haftowane 3·25; z wkładkami 4·25.

Wszystkie gatunki bielizny dziecinnej i wypraw, wykonywane będą według życzenia i zamówienia jak najszybciej i najstaranniej.

Przy zamówieniach na męzkie koszule, uprasza się o podanie miary szyi i rękawów.

Rabat! Zamiast zwyczajnego casa-conto do każdego obstalunku, wynoszącego 50 złr., dodaje się bezpłatnie piękne nakrycie do kawy na 6 osób (obrós i 6 serwetek) albo piękną kolorową lnianą suknię do prania — a do każdego obstalunku wynoszącego 100 złr., prawdziwą wełnianą serwetę stołową dywanową, największego gatunku lub tuzin prawdziwych angielskich płócienno-batystowych chustek do nosa w eleganckim kartonie.

Zbiory okazów ze szczegółowemi Cennikami franko.

☞ ***Także za pobraniem należytości*** będą wszelkie polecenia nawet w najodleglejsze prowincye z największą starannością bezzwłocznie wykonywane — w takim razie uprasza się do każdego obstalunku wynoszącego więcej jak 25 złr., dołączyć na rachunek należytości 5 do 10 złr., które będą w rachunku strącone.

☞ Za wyborowe, doskonałe gatunki i wszelkiej konkurencyi nie dopuszczająca niskość cen, ***zaręcza przeszło od 20 lat istniejącej w najodleglejszych częściach świata znana renoma fabryki,*** która niewzruszenie tę zasadę utrzymuje, aby zaufaniu, którem ją ze wszystkich stron obdarzają pod każdym względem jak najświetniej odpowiedzieć. (677-11-12)

Adres: *„Kaiserl. königl. landesbef. Leinen- und Wäschwaaren-Fabriks-Niederlage* ☜
Leopoldstadt, Taborstrasse „zum weissen Ross" N. 6 und 8 in Wien."

Wystawa przemysłowa
w BIELSKU,

dla wyrobów przemysłu i wszelkich rzemiósł obu miast Bielska i Biały, otwartą będzie w Poniedziałek Świątkowy
dnia 10 Czerwca 1867,
i trwać będzie przez 8 dni.
Komitet wystawy Bielsko-Bialskiego Stowarzyszenia przemysłowego.
(907-1-3)

Antoni Schubert
w LINZU (w Austryi),

poleca swe własne wyroby
krymskich, astrachańskich, kędziorowanych } **skórek baranich,**
wyborowej jakości do łaskawego odbioru, (909)
po najtańszych cenach.

C. Schlickeysen w Berlinie

Fabrykant maszyn, właściciel Cegielni parowej, Wassergasse 17, poleca swe **Prasy do cegieł, rur, torfu i węgla,** zastósowane do siły ręcznej, koni i pary. Illustrowane Cenniki, z wykazem blisko 700 nabywców takich maszyn, są we wszystkich Księgarniach w kraju i za granicą na opłacone żądania do nabycia. Wyszły u *Berggolda* w Berlinie. 10 sgr.

Maszyny te są do widzenia w ruchu na wystawie paryskiej, w pruskim oddziale.
(905-1-2)

Wieś Poluchów,

w obwodzie Brzeżańskim, powiecie Przemyślańskim, o milę od gościńca położona, o 157 morg. roli ornej, 3 m. ogrodów, 69 m. 333 s. łąk i sianożęci, 5 m. 1223 s. pastwisk, 534 m. 421 s. lasu, z młynem o 120 złr., propinacyą zaś o 180 złr. rocznie, — lub też za sam folwark oddzielnie z 77 m. 1211 s. roli ornej, w kupie, do południa położonej, z 68 m. 255 s. lasu nietkniętego, 4 m. 860 s. łąk, 1 m. 1030 s. pastwisk, 1444s. ogrodu składający się, jest każdego czasu i za mierną cenę do nabycia. — Wiadomość bliższa na miejscu.
(874-1-3)

Rurki przeciw astmie,

aptekarza ***Levasseur.***

Leczą rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. Dostać można: w Paryżu u wynalazcy na ulicy de la Monnaie 19, w Krakowie u Wgo Brunona Miczyńskiego, we Lwowie u Piotra Mikolasza, a w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych Wgo Gallego. (14-19)T

Dzierżawa wsi

od Sącza o 1 ½ mili oddalonej — mającej tegorocznych wysiewów zboża zimowego 86 k., wiosennego 80 k., ziemniaków 72 k., w glebie rędzinnej położonej — jest od Św. Jana r. b. do wzięcia.

Zgłoszenia mają być adresowane pod lit.: **F. K. S.,** poste restante Nowy-Sącz. (860-2-3)

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*